№ 156 (2956). Warszawa, WTOREK 8 Czerwca 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.
Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

Pretensje inteligencji.

Przewrót, dokonany w połowie maja, poruszył i te sfery społeczeństwa, które dotychczas okazywały wielką obojętność na rozwój życia politycznego w Polsce. Zanosi się na daleko idące zmiany w ustroju Państwa, okazują się widoki przesunięcia równowagi sił społecznych w Polsce i zawodowa inteligencja uważa, że nadeszła chwila zyskania przywileju, mocą którego cienka ta warstwa społeczna stać by się mogła decydującym w Państwie czynnikiem. Podkreślam, że o *zawodową* inteligencję tu chodzi. To jest nie o ludzi, którzy wielkim umysłem lub szeroką wiedzą objęli całokształt życia społecznego, lecz o ludzi, którzy z umiejętności pisania i rachowania lub ze specjalnej jakiejś gałęzi nauki zrobili sobie rzemiosło, jemu się oddają i z niego żyją.

Wpływ rzeczywistej inteligencji, to jest wielkich umysłów, nie jest zależny od żadnych przywilejów, od ilości głosów, które by trzeba zdobyć skoszlawioną ordynacją wyborczą, lecz polega on na potędze ich myśli, na sile argumentu, na wytrawnym sądzie. Gdy tutaj mówi się o inteligencji, ma się na myśli owych rzemieślników wiedzy, prawdziwej inteligencji nie będzie wśród nich o wiele więcej, aniżeli wśród innych warstw zarobkujących, rzemieślników, robotników czy chłopów.

Trzeba jeno przypatrzyć się, jaką rolę odgrywa zawodowa inteligencja w stronnictwach chłopskich, aby się przekonać, że — pod względem wyrobienia niezawsze dorównywa ona zdolnym, oświeconym, doświadczonym życiowo chłopom.

W P. P. S. większość posłów i senatorów to ludzie o wyższym wykształceniu, wybrani ze względu na ich kwalifikacje, uzdolniające ich do reprezentowania i bronienia klasy robotniczej. Fakt, że mają zawód inteligencki, nie gra żadnej roli przy powierzaniu im mandatów, decydujące były ich kwalifikacje osobiste, niedużo mające wspólnego z ich zawodem.

Wystarczy przeczytać enuncjacje, wygłoszone w ostatnich dniach przez rozmaitych profesorów uniwersytetów, ażeby się przekonać, że można być znakomitym farmakologiem, czy architektem, czy profesorem prawa rzymskiego, a nie rozumieć procesu społecznego i stosunków politycznych, w których rozstrzyganiu arogują sobie pierwszy głos na podstawie swych specjalnych wiadomości.

Wśród inteligencji zawodowej kierunki polityczne bardzo są różne, tak jak w reszcie społeczeństwa z tą tylko różnicą, że przeważająca liczba inteligentów, a szczególnie profesorów, żywi poglądy reakcyjne i z pewną predylekcją idzie w służbę wstecznictwa. Profesor postępowiec lub radykał jest solą w oku w gronie kolegów, narażony na szykany i prześladowania.

Objawy te można spostrzedz i w innych krajach.

Istnieje tu harmonja pomiędzy władzami uniwersyteckimi a reakcyjną częścią młodzieży uniwersyteckiej. Korporanci to najmilej widziani studenci.

Na technice w Hanowerze republikanin profesor Lessing musiał zaprzestać wykładów z powodu awantur urządzanych przez korporacje tamtejsze. W obronie jego musiała stanąć policja, gdyż władze uniwersyteckie swą biernością podniecały tylko rozmach zdziczałej studenterji.

W Berlinie policja, wykrywszy w ostatnich dniach zamach zbrojny, przygotowany przez monarchistów przeciw Rzeczypospolitej, przeprowadziła rewizję u znanego zamachowca profesora Ludwika Bernharda. Na to 32 profesorów starej, sławnej wszechnicy w Jenie wydało manifest przeciw władzom.... „które się ośmieliły molestować patrjotycznego męża, wysoce zasłużonego uczonego niemieckiego. Jak to inaczej było bowiem za czasów królewskich, gdy Prusy były siedliskiem sprawiedliwości i wolności!" Na to jeden z uczonych niemieckich zarzuca 32-om świadome fałszowanie historji, lub też niebywałą ignorancję i przytacza nieskończony szereg faktów zbrodni dokonywanych przez rządy królewskie na najrozmaitszych Niemcach za ich odważne usiłowania powiedzenia prawdy.

A u nas? Kto stoi na czele reakcji, kto przewodzi monarchistom, któż zrobił z wyższych uczelni siedlisko demoralizacji politycznej jeżeli nie reakcyjni profesorowie. Podam tylko kilka nazwisk: Dubanowicz, Stroński, Michalski. Dąbrowski, Głąbiński, St. Grabski, Makarewicz i t. d.

Na wszechnicy poznańskiej przewodzili studentom wybierającym się do Warszawy celem zwalczenia czynu Piłsudskiego profesorowie tego uniwersytetu, w szczególności profesor Taylor, który w nauce zresztą nie stoi w pierwszych szeregach.

Wbrew Rewolucji francuskiej, której hasła głosiły największe umysły Francji, inteligencja zawodowa nasza najbardziej czuje się dotkniętą *równością* obywateli wobec prawa wyborczego. Równe prawo wyborcze jest istotą demokracji i lud go sobie wydrzeć nie pozwoli.

„Inteligenci" nie zrozumieli dążności chwili. Nie w interesie reakcji proletarjat warszawski przyłączył się do Rewolucji. Przeciw reakcji lała się krew na ulicach Warszawy i zwycięstwo przeciw niej musi być zwrócone.

Herman Diamand.

Wymiana doświadczeń.

Wiele przyczyn złożyło się we Włoszech na rozbicie klasy robotniczej i porażkę socjalizmu. Wśród przyczyn tych nie brak czynników natury ogólno-włoskiej i nawet ogólno - europejskiej, związanych z teraźniejszą plutokratyczną fazą kapitalizmu; ale obok tamtych odegrały też rolę i okoliczności, które miały swe ściślejsze, bezpośrednie źródło w samym obozie lewicy. Samokrytyka i samoanaliza, będąca najwydatniejszą dzisiaj postacią pracy socjalistów włoskich, coraz silniej akcentuje błędy ery minionej, dochodząc do wniosku, że nigdyby reakcja nie osiągnęła takiej przewagi w kraju, gdyby nie była znalazła mimowolnego sprzymierzeńca w słabościach i przesądach, panujących w obozie socjalizmu.

Jeden zwłaszcza przesąd pomścił się szczególniej srogo na socjalistach włoskich. Przesąd, święcący ongi swe tryumfy w bardziej umiarkowanych sferach lewicy społecznej, a polegający na przeświadczeniu, że skoro obowiązkiem Rządu jest bronić obywateli przeciwko zbrojnym napaściom z czyjejkolwiek strony, to Rząd ten swój obowiązek wypełni także i przeciw bojówkom reakcji. Z przeświadczenia tego jakże dziko zadrwiła rzeczywistość!

Pomijając powściągi sentymentalne, jakie każdy Rząd burżuazyjny, nawet najbardziej liberalny, odnajdzie w sobie wtenczas, gdy wypadnie mu podnieść oręż na wrogów klasy robotniczej, potwornem było złudzeniem wierzyć, że napastowane przez faszystów instytucje proletarjatu, kooperatywy, izby pracy, urzędy komunalne i inne placówki socjalistyczne znajdą odsiecz w Rządzie, reprezentującym interesy zgoła odrębne, jeśli nie wprost przeciwne interesom klasy pracowniczej.

Porażka socjalizmu we Włoszech stała się pewnikiem matematycznym od chwili, w której okazało się, że w walce z faszyzmem nie zamierza on podjąć jakichkolwiek ofiar materjalnych, ofiar z krwi i mienia, w obronie swego stanu posiadania, i oczekuje ratunku od Państwa burżuazyjnego.

Stało się to, co stać się musiało. Państwo kapitalistyczne podało dłoń bojówkom kapitalizmu, aby wspólną poprowadzić krucjatę przeciw robotnikom. Socjaliści włoscy nierychło zrozumieli, że i posiadanie także nakłada obowiązki, a przedewszystkiem obowiązek strzeżenia i obrony własnej chudoby, własnej krwawicy, własnego domostwa. Ich niebywała klęska wynikła z bezprzykładnego wręcz sprzeniewierzenia się tej kardynalnej powinności. Ich opieszałość nie zapobiegła, rzecz prosta, rozlewowi krwi i ofiarom w ludziach, których liczba dosięgła kilku tysięcy. Wolno raczej przypuszczać, że ofiary te byłyby nierównie mniejsze, gdyby socjaliści odrazu byli do czynnej zorganizowali się obrony.

Lewica włoska w swem biernem rąk założeniu, wobec wzbierającej fali faszyzmu, zgrzeszyła nadmiarem zaufania w nadklasową bezstronność współczesnego Państwa, w jego poczucie praworządności. Złudzenie to możnaby nazwać złudzeniem szlachetnem, gdyby nie stało się grzechem śmiertelnym przeciw klasie pracowniczej, t. j. przeciw przyszłości kraju.

Socjaliści włoscy, poruczający straż nad urządzeniami i zdobyczami demokracji w ręce Państwa i Rządu, dali unieść się analogji pozorów, stawiających demokrację włoską w szeregu wielkich demokracji Zachodu i Północozachodu. Zapomnieli, że Włochy, niedawno powołane do wolności, do swobód obywatelskich, do parlamentaryzmu, nie mogą mierzyć się z Anglją, nie mogą równać się z krajami skandynawskimi, gdzie możnowładne nawet mieszczaństwo, pod wpływem wysoko rozwiniętej cywilizacji, odtrąca od siebie pokusę przewrotów antydemokratycznych, widząc w nich jedynie awanturę, która za korzyść jednodniową każe płacić długotrwałą całego narodu ruiną.

Przykład Anglji, wzory Danji, Szwecji i Norwegji, wzięto we Włoszech za powszechne wytyczne rozwoju demokracji. Anglja atoli, tudzież kraje skandynawskie, stanowią najwyższy wykwit cywilizacji, szczytowy punkt, jakiego w rozwoju swym dosięgły nasze ustroje polityczne. W tyle poza niemi zostaje nawet wielka Republika Francuska, która w samej swej budowie społecznej i w swej tradycji rewolucyjnej tak silną przecież znajduje tarczę przeciw zamachom oligarchji.

Tylko w środowiskach najdojrzalszej kultury klasa panująca potrafi zdawać sobie sprawę z tego, że system ucisku i przemocy, ubrany choćby w najbardziej malownicze efekty zewnętrznego przepychu, wiedzie kraj niechybnie do rozprzężenia i bezwładu, że więc w skutkach zwraca się przeciw tym także, którzy się tej przemocy chwycili.

Ale w krajach, którym braknie wiele do poziomu cywilizacji angielskiej lub skandynawskiej, w krajach zwłaszcza, które noszą we krwi świeży osad minionej niewoli (jak znaczna część prowincji włoskich lub Polska), niepodobna oczekiwać, ażeby obszarnicy i kapitaliści znaleźli dla swego zdzierstwa przeciwwagę w obrazach ruiny kraju, jaką chwilowe ich powodzenia musiałyby sprowadzić. Znamieniem niedojrzałej lub upodlonej niewolą burżuazji jest właśnie bezwzględność w ściganiu własnego zysku choćby na gruzach społeczeństwa, dobywanie własnej wysokiej dywidendy choćby z krwi i trzewi robotnika, choćby skroś ruinę instytucji, służących temu robotnikowi za oparcie i osłonę.

Anglik - konserwatysta czy liberał, właściciel ziemski czy przemysłowiec — rozumie, że dobrobytu nie wolno budować na niewoli robotnika, ponieważ upadek klasy pracowniczej staje się upadkiem całego kraju. Oczekiwać wszakże poza Anglją podobnego rozumienia od burżuazji, byłoby szaleństwem.

Legalizm obowiązuje wobec przeciwnika, stojącego na gruncie legalizmu. Ale wobec hordy, grożącej zalewem i zniweczeniem tych właśnie instytucji, które są oporą legalizmu, śmieszną i małoduszną jest rzeczą chować się poza rusztowanie, którego belki walą się nam na głowy.

W taką, mniej - więcej formułę dałoby się ująć doświadczenie włoskiej klasy pracowniczej, gdybyśmy dobyli najistot-



N. P. R.-owcy w „maskach gazowych" pomysłu p. Popiela głosują 1-go czerwca.

niejsze ziarno ze zwierzeń i roztrząsań, w jakich jej przywódcy czynią obrachunek ze swoją własną przeszłością.

— Nic tak zgubne nie okazało się w skutkach dla demokracji włoskiej — pisze Artur Labriola — jak uporczywe mniemanie, że postęp w organizacji mas, że praktyka głosowania powszechnego zdolne są, same przez się, zabezpieczyć nazawsze instytucje i zdobycze demokratyczne od zbrojnych zamachów plutokracji.

— Nie znaczy to — dodaje Józef Sagavat — aby socjalizm włoski w wyniku swych przeżyć przyznawał słuszność komunistom, którzy uważają urnę wyborczą i parlamentaryzm za pospolite oszustwo burżuazji. Demokracja sprawuje funkcję doniosłą, ale nie wskutek jakiejś mocy wrodzonej i opatrznościowej, jak zdają się mniemać niektórzy, lecz jedynie dzięki temu, że pozwala ona robotnikom osiągnąć głębszą świadomość swej doli, a z kolei wyrobić w sobie poczucie klasowe.

Demokracja, istotnie, zapewnia robotnikowi minimum warunków człowieczeństwa, owo minimum niezbędne, aby wydźwignąć w jego duszy zmysł dla niesprawiedliwości, która go upokarza: na tem polega wartość demokracji dla klasy pracowniczej. Wartość niesłychanie ważna, zadanie nieodzowne, ale pamiętać trzeba, że demokracja nie przezwycięża istniejących walk społecznych.

Demokracja, słowem, to—etap w rozwoju walki, to punkt wyjścia dla nowych, istotniejszych zdobyczy. Kto ów postój na etapie weźmie za miejsce ukoju, ten z wygodnego snu obudzić się może tak okrutnie, jak lewica włoska, gdy pochłonięta obliczaniem swych głosów i ufna w ich przewagę, zaskoczona została nagle łoskotem karabinów faszystowskich nad głową, karabinów i granatów, które rozerwały jej arytmetykę parlamentarną i wszystkie arytmetyczne rachuby.

***

W tem stadjum krytyki była włoska myśl socjalistyczna, gdy jak odgrom dalekiej burzy wiosennej, uderzyła w nią wiadomość o majowym przewrocie w Polsce, o zdobyciu Belwederu, tej kilkudniowej „Bastylji“ polskiego wstecznictwa.

Wszystko, co w socjaliźmie włoskim było samopoczuciem winy, goryczą niedoli i buntem przeciw klęsce, znalazło w czynie Józefa Piłsudskiego intuicyjnie odgadnięty wyraz dla własnych uczuć i tęsknot:

— Piłsudski—orzekli Włosi — uczynił to, na co nie zdobyła się demokracja Włoch: uprzedził zamach faszyzmu. Gwałt odsunął gwałtem. Szczęściem stało się Polski, że znaleźli się żołnierze, którzy poszli za jego wezwaniem, i że znaleźli się robotnicy, którzy żołnierzy tych wsparli swoim entuzjazmem i swoją organizacją. Walka, jaką stoczyli, była walką samoobrony, która pozornie wykraczając z legalizmu, stanowiła w rzeczywistości jego zwycięstwo.

Ta ocena intuicyjna niezupełnie pokrywa się z realizmem faktów. Niemniej jest ogromnie znamienna. Świadczy ona, że myśl europejska ujmuje wypadki polityczne przedewszystkiem w kategorjach walki, jaka toczy się między demokracją robotniczą a reakcją kapitalistyczną. Ta walka góruje dziś ponad wszystkiemi antagonizmami świata, a każdy czyn publiczny, jakbykolwiek wysoko usiłowano go wynieść ponad to rozstrzygające pobojowisko, nabiera znaczenia dopiero przez **ustosunkowanie się do jednego z dwuch walczących z sobą obozów.**

Walka o odrodzenie moralne nie może być bojem za błękitami, i staje się walką skuteczną o tyle, **o ile wciela się w realny program społeczny.** **Jan Gromicz.**

——::o::——

Nowy Rząd.

Dziś rano wraca ze Lwowa Premier Bartel. Nie ulega wątpliwości, że prof. Bartel podejmie się misji tworzenia nowego gainetu. O charakterze jednak i składzie tego Rządu krążą najsprzeczniejsze wiadomości, niektóre z nich brzmią wprost niesamowicie. Najlepszy to dowód, że sytuacja polityczna jest zupełnie niewyjaśniona, skoro tworzenie nowego Rządu stanowi taką zagadkę.

Rząd tymczasowy p. Bartla — po zaniechaniu nieszczęśliwej i naiwnej próby wciągnięcia Bnińskiego i Romockiego — był Rządem umiarkowanie - lewicowym, z programem zresztą bardzo niejasnym i dorywczym. Pod względem gospodarczym mianowanie p. Czechowicza ministrem skarbu dowodziło, że Rząd ma zamiar zwalczać sabotaż podatkowy ze strony klas posiadających. Natomiast mianowanie p. Gliwica nic nie zmieniało w lewiatańskim kursie Min. Przemysłu i Handlu.

Obecnie jedno tylko jest pewne, że nowy Rząd ma być bezpartyjny i pozaparlamentarny. Jakie zmiany zajdą — to rozstrzygnie się dopiero dziś. Podczas gdy jedni mówią o zmianie na kilku tylko stanowiskach — inni zapowiadają całkowitą rekonstrukcję. Uporczywie mówi się, że będzie mniej lub więcej wyraźny zwrot na prawo. Konserwatyści krakowscy do spółki z monarchistami wileńskimi usilnie pracują nad pogodzeniem Marszałka Piłsudskiego z obszarnikami... W tym celu wysuwają kandydaturę Jana Steckiego, najgorętszego wroga reformy rolnej, na stanowisko Min. rolnictwa! A jednocześnie Min. reform rolnych miałby być p. Seweryn Ludkiewicz, który byłby przez owego p. Steckiego neutralizowany. Na min. spraw wewn. konserwatyści zalecają starego Bobrzyńskiego, tęgiego niegdyś urzędnika Habsburgów, żyjącego wspomnieniami cesarsko - austrjackiej biurokracji. Na min. skarbu też zalecają swego człowieka, prof. Krzyżanowskiego, który nie widzi żadnego zbawienia poza pożyczką, otrzymaną za pośrednictwem i pod kontrolą Ligi Narodów. Słowem — niemal całe stronnictwo konserwatystów krakowskich kandyduje do bezpartyjnego Rządu!

Kandydatem „Lewiatana“ na min. skarbu jest w dalszym ciągu p. Gliwic.

Na Min. oświaty jakieś poczciwe reakcyjne dusze zalecają prof. Kazimierza Twardowskiego, odwiecznego endeka, który jednak może być także bezpartyjnym. Wymieniają także nazwisko prof. Ponikowskiego, konserwatywnego liberała a może liberalnego konserwatysty z Warszawy, którego klerykali uważają za masona, ale zupełnie nieszkodliwego.

Największą może sensacją jest pogłoska o kandydaturze na min. spraw zagr. — Janusza Radziwiłła, operetkowego min. spraw zagranicznych Rady Regencyjnej, o którego talentach ministerjalnych i dyplomatycznych „cicho wszędzie, głucho wszędzie“... Ci, którzy zalecają tę kandydaturę, mówią, że „arystokracja poznańska będzie rada“... Niezrównana kwalifikacja na ministra i to po przewrocie 12 — 14 maja!

Ostatecznie dowiemy się zapewne dziś, jakie będzie rozwiązanie tej tajemniczej „krzyżówki“ gabinetowej.

——::o::——

Stek kłamstw.

„Kłamstwo pospolite“ Korfantego, zwane „Rzeczpospolita“, świadomie łże o jakimś „przygotowującym się w P. P. S. z rosnącą szybkością decydującym rozłamie“...

Korfantowska szmata opowiada, że „w ubiegły piątek, jak to dziś wyszło na jaw, grupa posłów socjalistycznych złożyła na ręce Prezydjum Klubu wniosek o wykluczenie z Partji posłów: Niskiego, Hausnera, Jaworowskiego i kilku innych za to, że ci wbrew programowi i intencjom P. P. S. zaangażowali ją w politykę Marsz. Piłsudskiego“.

Korfantowska „cloaca maxima“ kłamstw i fałszów sfabrykowała to łgarstwo od początku do końca.

——::o::——

Zamach Olpińskiego i Bnińskiego na 5 powiatów.

POD SĄD RABUSIÓW ADMINISTRACYJNYCH!

Dnia 15 maja do 5 starostw województwa łódzkiego, a mianowicie do starostów: w Kole, Koninie, Słupcy, Kaliszu i Turku województwo poznańskie wysłało następujące pismo, którego odpis brzmi:

Poznań, dn. 15 maja 1926.

Wojewoda Poznański
L. dz. 3390/26 P.
Bardzo pilne. Ściśle poufne.

Do Pana Starosty
do rąk własnych
w....
Wojew. Łódzkie.

Dnia 15 b. m. o godz. 11.15 wysłałem do rąk własnych Pana Starosty telegram terminowy następującej treści:

„Wobec tego, że Urząd Wojewódzki w Łodzi nie funkcjonuje, czuję się zmuszonym przydzielić niezwłocznie powiaty: Kaliski, Koniński, Kolski, Turecki, Słupecki przynależne Dowództwu Okręgu Korpusu Nr. VII do Województwa Poznańskiego.

Powyższe czynię, opierając się na zarządzeniu Ministerjum Spraw Wewnętrznych, oraz w imię konieczności zapewnienia spokoju, ładu i praworządności na odnośnem terytorjum w chwili obecnej.

Stan wyjątkowy, który zaprowadziłem na podstawie uchwały Rady Ministrów, z dnia 14 b. m., proszę natychmiast rozciągnąć na tamtejszy powiat.

W związku z powyższem oczekuję od Pana Starosty przynależnego mi posłuchu i wykonania otrzymanych odemnie zarządzeń, jako od władzy legalnej II instancji.

Proszę potwierdzić odbiór tego telegramu“.

Przesyłając w załączeniu rozplakatowane na terytorjum tutejszego Województwa rozporządzenie w przedmiocie wprowadzenia stanu wyjątkowego, proszę o pisemne potwierdzenie odbioru niniejszego pisma.

1 załącznik. **Wojewoda**
w. z. (—) Nikodemowicz.

——::o::——

PRZEGLĄD PRASY

Dokoła Sejmu i ordynacji wyborczej. — Głupie napaści na P. P. S. i pobożne chęci reakcji. — Z Wandei poznańskiej.

Prasa rozbrzmiewa jeszcze echami przewrotu majowego. Ale jednocześnie wysuwają się zagadnienia chwili najbliższej. Pisma endeckie widzą wszędzie rozstrój i anarchję, w najczarniejszych barwach malując przyszłość Polski i z cyniczną brawurą ofiarowując swój niezawodny i wypróbowany „program“. **„Dwugroszówka“** dopatruje się nawet „wzrostu fali rozstroju“ w... napadzie pijackim na policję (za rogatką wolską).

Gadzinowe dzienniki Korfantego starają się „udobruchać“ prezydenta Mościckiego i nawet marsz. Piłsudskiego i gotowe są nawet „uznać“ przewrót majowy, o ile oni zgodzą się „uznać“ gospodarkę rekinów kapitalistycznych i wszystko pozostawić po staremu.

Jednocześnie prasa chjeńska daje folgę swej nienawiści do P. P. S. Ale jak?

Oto **„Rzeczpospolita“** poraz niewiadomo który okłamuje swych nieszczęśliwych czytelników, że w P. P. S. najniewątpliwiej w święcie zaszedł rozłam w związku z przysięgą na Zamku. Ba! w P. P. S. wre „wojna domowa“, posłów wyrzuca się z partji, rozlatującej się na dwa wrogie odłamy i t. p. łgarstwa.

„Dwugroszówka“ nie używa takich ulicznych „sensacji“, ale stroi się w pozory logiki i jasnowidztwo:

„Jeżeli socjaliści tak bez zastrzeżeń stanęli po stronie zamachu, to każdy człowiek, logicznie myślący przypuszczał, że oni wiedzą czego chcą i do czego dążą Powinni się chyba byli z tem liczyć, że zamach wojskowy, skierowany przeciw rządowi, opartemu o większość parlamentarną, trafi nietylko w rząd, istniejący w danej chwili, lecz przedewszystkiem w system rządów parlamentarnych. Taki zamach nie mógł się skończyć niczem innem, jak wzmocnieniem władzy wykonawczej kosztem prawodawczej jak wiarą w opiekuńcze bóstwo ze strony jego zwolenników. Każdy, kto ma choć lekki dar przewidywania przyszłości, nie mógł czego innego oczekiwać. Albo więc socjaliści liczyli się z tem wszystkiem, a teraz grają tylko komedję w obronie parlamentaryzmu, albo też istotnie niczego nie przewidywali“.

Tyle razy już wyjaśnialiśmy nasze stanowisko zarówno co do rewolucji, jak jej konsekwencji, że nie mamy potrzeby tłomaczyć się wobec bałamutnych wywodów organu chjeno - witosowej większości parlamentarnej. Ale jeżeli endecy mają „choć lekki dar przewidywania przyszłości“ — czemu nie przewidzieli upadku rządu Witosa na trzeci dzień po jego powstaniu? Należało „leciutko“ przewidywać, na 1 — 2 dni naprzód, nie więcej...

***

„Czas“ krakowski, omawiając ostatnią broszurę tow. Daszyńskiego, staje gorąco w obronie żądania zmiany ordynacji wyborczej, nie podając jednak bliższych szczegółów, jak ta ordynacja ma wyglądać:

„Nie chodzi o to, panie pośle Daszyński, aby ukrócić stan posiadania partji socjalistycznej, piastowskiej lub jakiejkolwiek innej, tylko o to, aby reprezentantami tych partji byli w 80 proc. przynajmniej ludzie prawi i znakomici. A nie odwrotnie, tak jak jest dzisiaj“.

JENS PETER JACOBSEN *)

PANI FENS.

— „Oto zapewne idzie Tahe“,—zwróciła się pani Fens do córki, słysząc z drugiej strony bukowego ogrodzenia śmiech i rozmowę w duńskim języku.

Eleonora drgnęła.

Był to rzeczywiście Tahe. Przyszedł z rodziną Kastagerów, panem Kastagerem, bogatym przemysłowcem z Kopenhagi, siostrą jego i córką; pani Kastager leżała chora w hotelu.

Pani Fens i Eleonora posunęły się, aby dać miejsce obu paniom; mężczyźni zaczęli rozmawiać stojąc; ale wkrótce dali się skusić kamiennemu murowi opodal i usadowili się na nim. Siedzieli tak wszyscy, od czasu do czasu zamieniając nic nie znaczące zdania, gdyż świeżo przybyli odczuwali zmęczenie po niewielkim spacerze, odbytym koleją po kwitnącej Prowancji.

— „Patrzcie!“ — krzyknął Tahe i uderzył ręką w kolano — „patrzcie tam!“, Wszyscy spojrzeli.

Zdala na bronzowem tle krajobrazu ukazał się obłok kurzu, nad nim płaszcz, a potem rozróżniono konia.

— „To Anglik, który tu niedawno przybył, opowiadałem już o nim“ — zwrócił się Tahe do matki. — „Czy pan widział kiedy kogoś, ktoby tak jeździł konno?“ — zapytał pana Kastagera — „przypomina mi gauchosa“.

— „Mazepa?“ — rzekł pytająco Kastager.

Jeździec znikł.

Wszyscy wtedy wstali i udali się do hotelu.

Z rodziną Kastagerów spotkali się w Belforcie i ponieważ mieli tę samą marszrutę przez południową Francję na Riwierę, zaczęli więc podróżować razem. Tutaj w Avignonie obie rodziny zatrzymały się — przemysłowiec z powodu choroby żony, a pani Fens dla Eleonory, której stanowczo potrzebny był wypoczynek. Tahe był zachwycony tym wspólnym postojem, gdyż z każdym dniem coraz bardziej kochał piękną Idę Kastager, ale pani Fens nie była z tego zbyt zadowolona. Tahe coprawda na swoje lata był bardzo rozwinięty i energiczny, lecz mimo to nie było potrzeby śpieszyć się z zaręczynami, a przytem ten Kastager!

Ida była cudnem, młodziutkiem dziewczątkiem, matka jej — nadzwyczaj inteligentna kobieta ze znanej rodziny, sam przemysłowiec także był uczciwym, energicznym i bogatym człowiekiem, ale było w nim coś śmiesznego i ludzie zazwyczaj zlekka podrwiwali i uśmiechali się, wymawiając jego nazwisko. Chodziło o to, że miał on bardzo namiętny i zapalny temperament i w chwili podniecenia stawał się bardzo towarzyski, szczery i hałaśliwy, a panowanie nad sobą w takim stanie, jak wiadomo, wymaga wiele taktu. I oto pani Fens nie mogła zżyć się z myślą, że teść Tahe mógłby być do pewnego stopnia przedmiotem drwin i dlatego ku niezmiernej goryczy zakochanego syna odnosiła się do całej rodziny z pewnym chłodem.

***

Nazajutrz przed obiadem Tahe z matką odwiedzili małe miejscowe muzeum. Bramę zastali otwartą, ale drzwi muzeum były zamknięte i w żaden sposób nie mogli się dodzwonić.

Wówczas udali się w głąb niewielkiego dziedzińca, otoczonego krytą galerją, której niskie i grube, świeżo bielone kolumny połączone były ze sobą czarnemi sztabami żelaza.

Chodzili po galerji i oglądali wystawione w niej przedmioty: rzymskie grobowce, odłamki sarkofagów, statuę z odbitą głową, dwa wielorybie kręgi i masę drobnych przedmiotów architektonicznych.

Wszystkie te osobliwości miały na sobie ślady świeżej sztukatury.

Wreszcie zawrócili ku wyjściu.

Tahe poszedł na górę zobaczyć, czy niema kogo w domu, a pani Fens spacerowała tymczasem po galerji.

Gdy obróciła się w stronę wyjścia, na drugim końcu galerji wprost przed nią ukazał się nagle wysoki mężczyzna z brodą i opaloną od słońca twarzą. W ręku miał przewodnik, przysłuchiwał się pilnie i potem spojrzał przed siebie, wprost na nią.

Przypomniała sobie natychmiast wczorajszego Anglika.

— „Przepraszam panią bardzo“ — zwrócił się do niej po francusku w pytającym tonie i ukłonił się.

— „Nie jestem tutejsza“ — odparła pani Fens również po francusku — „widocznie nikogo tu niema, ale syn mój udał się na górę popatrzeć, czy nie...“

Ale w tej chwili wrócił Tahe. „Zajrzałem wszędzie“ — rzekł — byłem i w mieszkaniu, ale nie znalazłem nigdzie żywej duszy“.

— „Widzę“ — rzekł Anglik tym razem po duńsku — „że mam przyjemność spotkać rodaków“.

Ukłonił się i odszedł kilka kroków, jakby dając do zrozumienia, że wmieszał się do rozmowy tylko dlatego, by wiedzieli, że ich rozumie; ale nagle znów podszedł do nich i z wyraźnem wzruszeniem na twarzy rzekł:

— „Jeśli się nie mylę, jesteśmy z panią starzy znajomi?“

— „Emil Torbregger?“ — krzyknęła pani Fens i podała mu rękę.

On także wyciągnął rękę. „Tak, to ja“ — powiedział radośnie: — „ja panią także poznałem“.

Pani Fens przedstawiła mu swego syna.

Tahe nigdy w życiu nie słyszał nazwiska Torbregger, ale nie pomyślał o tem zupełnie, zajmowało go tylko to, że mniemany gauchos okazał się nagle Duńczykiem i kiedy nastąpiło niezręczne milczenie i trzeba było w jakiś sposób je przerwać, nie wytrzymał i krzyknął:

— „A ja wczoraj właśnie mówiłem, że pan mi przypomina gauchosa“.

— „No i nie był pan bardzo daleki od prawdy“ — odparł Torbregger. — „Przeżyłem dwadzieścia jeden lat w prerjach La Platy i w ciągu tego czasu zapewne więcej siedziałem na siodle, niż chodziłem piechotą“.

No, ale teraz widocznie wrócił z powrotem do Europy?

Tak, sprzedał swe posiadłości i stada owiec i przyjechał, aby znów popatrzeć na stary świat, gdzie się znajduje jego ojczyzna, ale ku wstydowi swemu musi wyznać, że ta podróż dla przyjemności często wydaje mu się nudną.

Pewno tęskni za prerjami?

Nie, nigdy nie tęsknił za żadną miejscowością, ani krajem, ale brak stałej pracy rzeczywiście daje mu się we znaki.

Jakiś czas jeszcze prowadzili taką rozmowę. Wreszcie przyszedł rozpalony i zadyszany służący z główkami sałaty pod pachą i wiązką czerwonych pomidorów w ręku i wpuścił ich do małej, dusznej galerji obrazów, z której wynieśli tylko najbardziej powierzchowne wrażenie z burzliwych chmur i czarnych fal staruszka Veznet'a. Zato opowiedzieli sobie o swem życiu i o wszystkiem, co zaszło między nimi w ciągu tych lat rozłąki.

Spolszczył **Kaz. Andrz. Jaworski.**

(D. c. n.).

——::o::——

Jest to już zupełnie bezzębna obłuda stańczyków, którzy swój stan posiadania, wynoszący 0 „prawych i znakomitych“ posłów, pragnęliby powiększyć o wszystkich swoich członków, a więc conajmniej o sto „znakomitości i prawości“.

„Głos Prawdy“ żąda słusznie wraz z całą demokracją, rozwiązania obecnego Sejmu : Senatu ale jednocześnie żąda, aby parlamentu wogóle nie było przez „dłuższy okres czasu“, co już wcale nie jest zgodne z pojęciem demokracji, zwłaszcza, że nie wiemy jak długo ma trwać ten „dłuższy“ okres i kto będzie kontrolował działalność Rządu.

„Polska Zbrojna“ idzie jeszcze dalej i powołując się na Mussoliniego, żąda wprost usunięcia z drogi parlamentu i załatwiania wszystkiego drogą dekretów.

Oj, ci mądrzy doradcy!...

***

W reakcyjnej prasie wielkopolskiej zapanowała dezorjentacja. Niby to łaskawie uznaje nowego Prezydenta i nowy stan rzeczy, ale nie może przyjść do siebie i pogodzić się z tem, że jest nie tak, jakby tam pragnęli.

„Dziennik Poznański“ dąsa się:

„Akcentowaliśmy nieraz w ostatnich dniach, że jesteśmy zwolennikami pacyfikacji i moralnego odrodzenia w państwie. Ale jeśli dochodzą nas słuchy, że karani są ci, którzy bronili zasad i honoru żołnierskiego, że deportowani na zesłanie są ci, którzy spełnili obowiązek wobec państwa, skoro słyszymy, że rugi partyjne i czarne listy skazują dobrych obywateli na ostracyzm, czyli że brutalna przemoc panuje nadal ponad prawem i istotnym interesem państwa — musimy patrzeć nadal nieufnie w stronę stolicy“.

Ciekawe są powody tej „nieufności“: uwięzienie generałów za nadużycia, wydalanie z urzędów jednostek szkodliwych i bezużytecznych! „Zwolennicy nowego odrodzenia!“

Tu i owdzie nieprzytomny syk gadziny: Endecka **„Gazeta Bydgoska“** żąda od Prezydenta oddania pod sąd... Piłsudskiego, o którym pisze, że gdy był Naczelnikiem Państwa

„dążył do wprowadzenia w życie swojego programu“, a mianowicie:

1) ustroju federacyjnego, 2) porozumienia z Niemcami, 3) wojny z Rosją (?), 4) ustroju socjalistycznego (??)“.

A „chrześcijański“ **„Postęp“** poznański grozi:

„Tam jednak, gdzie przeciw tej etyce (katolickiej) wysuną się hasła Marksa - Lenina lub masonerji, my wysuniemy hasło walki nieubłaganej, na śmierć lub życie!“

Wobec tego głosu demagogji i nienawiści „katolickiej“ warto zanotować ciekawe wywody ks. J. Urbana, jezuity z **„Przeglądu Powszechnego“**.

„Krwawe dni warszawskie tę dobrą oddały narodowi usługę, że odsłoniły w zupełności całe natężenie trapiącego nas zła. Nauka tych dni przepadłaby marnie, gdyby hasło „moralnej sanacji“ pozostało własnością tylko tych, którzy w imię jego dokonali politycznego zamachu, albo pozostało tylko pustym dźwiękiem.

„Faktem jest, że musiało być w narodzie i wśród tych, którzy nim rządzili, dużo prywaty i korupcji, skoro owe hasło znalazło tak szerokie i skwapliwe przyjęcie, jak to widzimy w dniach ostatnich. Faktem jest, że niejeden żołnierz ważył się aż na łamanie swej przysięgi, by posłużyć dziełu moralnego oczyszczenia w kraju. Nazwijmy, jak chcemy, to sięganie po cnotę przez dopuszczenie się nowej winy — nie usuniemy faktu, że poczucie zła w narodzie, które należało usunąć, według zdania wielu, choćby taką drogą, było dość powszechne. Krwawe dni warszawskie zobowiązują wszystkich do gruntownego rachunku z własnem sumieniem. Powszechna pokuta staje się nakazem tych tragicznych wypadków dla każdego, kto nie chce być Kainem braci swoich“.

„Nowy Kurjer Polski“, omawiając stosunki w Wielkopolsce, słusznie wytyka to gniazdo endeckich szerszeni:

„Oczywiście ogromny spryt narodowej demokracji, a brak orjentacji rządu, doprowadził do tego, że uzyskała monopol na województwa zachodnie, z niesłychaną szkodą dla państwa, i że stąd wyszła alternatywa: albo miejscowy endek, albo nieendek sprowadzony. Taka alternatywa mogła najujemniej tylko oddziałać na poczucie państwowości polskiej, a zgubne jej skutki Rzplita odczuwa teraz gorzej, niż kiedykolwiek Ten ułudny pozór należy zburzyć, a obecnie nadaje się do tego przednia sposobność“.

::o::

Łańcuch prasowy

Ob. **H. Laferi** w Kikole zł. 5, — wzywając ob. ob. **W. Hentschla** z Makowiska, **T. Kincla** z Sumina i **Jana Kozińskiego** z Steklina, wszyscy z pow. Lipnowskiego.

::o::

Z funduszu bezrobocia.

Komisja rewizyjna Funduszu Bezrobocia po sprawdzeniu ksiąg buchalteryjnych Funduszu Bezrobocia i bilansu za r. 1925 uznała, że wszystkie pozycje są zgodne z księgami i dowodami i postanowiła przedstawić p. ministrowi pracy i opieki społecznej oraz zarządowi głównemu F. B. bilans F. B. za rok 1925 do zatwierdzenia. Szczegóły bilansu będą ogłoszone w prasie w najbliższych dniach po zatwierdzeniu przez Zarząd Główny F. B.

::o::

ZEGARY.

W każdem mieście pracują zegary
na katedrach, wieżach i ścianach...
Cały dzień monotonnie znaczą swe wymiary,
całą noc od wieczora do rana.

Krają wieczność na drobne strzępy,
na godziny i na minuty,
na chwile i momenty
wskazówek cierpliwe marszruty.

Regulują nam myśli i ruchy:
teraz książka, sen potem i całus dziewczyny
nawet duchy
mają swoją 12-tą godzinę.

Prześladują mnie wszędzie zegary,
zewsząd lśni cyferblatu łysina
i wciąż gonią się wskazówek pary,
jak chłopcy i dziewczyny.

Trą, terkocą i biją
i dzwonią o wieczności:
ludzie dziś żyją,
jutro zgniją ich kości....

A w kieszeni mojego surduta
też zegarek wskazówki swe wierci
i codziennie wskazuje fatalną minutę,
której nie znam — minutę mej śmierci...

Kazimierz Andrzej Jaworski.

DROZYZNA.

WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE.

Komisja lokalna dla spraw badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dn. 4 czerwca 1926 r. ustaliła, że w miesiącu maju, w porównaniu z miesiącem kwietniem, koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, zwiększyły się o 7.33% (PAT).

OBNIŻENIE CENY CHLEBA.

Od wtorku, 8 czerwca, cena mąki pytlowej obniżona będzie z 60 do 58 gr. za kg. Ceny mąki sitkowej i razowej pozostają bez zmiany. Wobec tego od środy, 9 czerwca, ceny chleba pytlowego (za kg.) i nałęczowskiego (za 800 gr.) obniżone będą w hurcie z 58 do 56 gr. i w detalu z 60 do 58 gr. Ceny chleba sitkowego i razowego (46 gr. w detalu) pozostają bez zmiany. Należy się spodziewać, że w ślad za mąką i chlebem obniżone będą ceny innych artykułów.

Z RYNKU MIĘSNEGO.

W ub. tygodniu zadnie mięso wołowe pochodzące z uboju warszawskiego sprzedawano po 2.15 zł. i wyżej, przednie zaś od 1.70 zł. do 2.50 zł. Ceny zadniego mięsa wołowego pochodzącego z uboju zamiejscowego dochodziły do 1.90 zł., przedniego zaś wahały się od 1.40 zł. do 2 zł. — wszystko przy tendencji zwyżkowej. Podroby 90 gr., otoki od 1.80 do 2.20 zł. Ceny mięsa wieprzowego bez zmiany.

::o::

Sprawy skarbowe.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego z dnia 31-go maja r. 1926 wykazuje wzrost zapasu złota o 57 tysięcy złotych do sumy 134,36 miljonów złotych.

Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 1,3 miljony złotych brutto osiągając sumę 53,4 miljony złotych, — zmniejszyły się jednakże zobowiązania walutowe i reportowe o 1,49 miljonów złotycn, wobec czego zapas walut i dewiz netto zwiększył się o 139 tysięcy złotych.

Portfel wekslowy powiększył się o 2,4 miljony złotych do sumy 302,9 miljonów złotych oraz pożyczki zabezpieczone papierami zwiększyły się o 910 tysięcy złotych do sumy 30,3 miljony złotych.

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 30,9 miljonów złotych (73,1 miljonów złotych).

Obieg biletów bankowych wzrósł o 33,4 miljony złotych (412,9 miljonów złotych), natomiast przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 532 tysiące złotych (723 tysięcy złotych).

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

::o::

Przeciwko zamknięciu teatru im. Bogusławskiego

Zespół aktorów teatru im. Bogusławskiego wystosował do Rady Miejskiej Warszawy następujący memorjał.

Magistrat m. st. Warszawy postanowił zamknąć teatr im. W. Bogusławskiego, motywując uchwałę swoją koniecznością obniżenia deficytu Teatrów Miejskich.

Stwierdzamy, że przyczyna niepomiernego deficytu Teatrów Miejskich wogóle — tkwi w gospodarce władz miejskich i skasowanie tego czy innego teatru budżetu miasta nie uratuje.

Co się zaś tyczy deficytu Teatru im. W. Bogusławskiego w szczególności — to niedobory wykazane przez władze miejskie nie dają wiernego obrazu istotnego stanu jego finansów, gdyż budżet Teatru im. W. Bogusławskiego skonstruowany jest sztucznie i obciążony przez włączenie do niego takich pozycji, jak np.: 20% kosztów administracji ogólnej Teatrów Miejskich, roczna gaża kilku aktorów, pracujących na innych scenach miejskich, część kosztów remontu gmachu przy ul. Hipotecznej Nr. 8 i t. p.

Niezrozumiałe też są podstawy, na których Magistrat oblicza preliminarz deficytu dla Teatru im. Bogusławskiego na sezon przyszły (26-27) w sumie dwukrotnie wyższej od sumy preliminowanej na sezon bieżący, a dotychczas nie wyczerpanej.

Zamknięcie Teatru im. Bogusławskiego, posiadającego w swoim repertuarze takie arcydzieła poezji polskiej, jak „Kniaź Patiomkin“, „Achilleis“, „Róża“ i „Nie-Boska Komedja“ jest ciężką stratą dla sztuki i kultury polskiej i krzywdą szerokich warstw społeczeństwa.

Wzywamy zatem wszystkich, którym sprawa sztuki i kultury narodowej leży na sercu do przeciwstawienia się zamiarom Magistratu i żądamy zbadania rachunkowości Teatru im. Bogusławskiego w ogólnej rachunkowości Teatrów Miejskich, oraz radykalnego uzdrowienia systemu gospodarki teatralnej Magistratu przez czynniki miarodajne.

Następuje 35 podpisów aktorów i aktorek teatru im. Bogusławskiego.

::o::

Wiadomości z Łodzi.

(telefonem).

Poniedziałek, wiecz.

WZROST DROŻYZNY W ŁODZI.

W Łodzi drożyzna wzrosła w m. maju, w porównaniu z m. kwietniem, o 5,3%.

UCHWAŁY ZEBRANIA P. P. S.

W niedzielę, w sali Rady Miejskiej, odbyło się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS.

Konferencję zagaił przewodniczący OKR., dr. **Weisberg.**

Referaty o sytuacji politycznej wygłosili tow. tow. posłowie **Ziemięcki i Szczerkowski.** Wywody obu referentów gorąco oklaskiwali zebrani towarzysze, przerywając okrzykami na cześć partji.

Po przemówieniach tow. tow. posłów odbyła się dyskusja, w której zabierali głos tow. tow. **Purtal i Weisberg.**

Konferencja uchwaliła rezolucję, wyrażającą podziękowanie i uznanie centralnym władzom partyjnym, jak również O. K. R. łódzkiemu i egzekutywie za ich dotychczasową obronę interesów klasy pracującej, oraz wzywającą CKW. i Z. PPS. do ostrej walki o rozwiązanie Sejmu i Senatu i o rozpisanie nowych wyborów na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Konferencja oświadczyła się przeciw jakiejkolwiek możliwości wprowadzenia w Polsce dyktatury, czy to z prawej, czy z lewej strony, wojskowej czy cywilnej. Konferencja wzywa całą klasę pracującą do skupienia się pod sztandarami PPS., jako jedynej partji, broniącej interesów klasy robotniczej.

W końcu Konferencja wyraża zadowolenie z powodu usunięcia z Łodzi wojewody Darowskiego, w którym klasa robotnicza naszego miasta poznała nietyle rzeczywistego gospodarza województwa, ile raczej doskonałego lawiranta politycznego i czynnego agitatora „Piasta“.

Zebrani protestują przeciwko możliwości zamianowania wojewodą łódzkim p. Myszkowskiego, człowieka, który w dotychczasowej swojej działalności na stanowisku urzędnika administracyjnego dał się poznać, jako przedstawiciel najczarniejszej reakcji.

LOS TEATRU DYR. SZYFMANA W ŁODZI.

We wtorek odbędzie się posiedzenie Magistratu i Kom. teatralnej, na którem zapadnie ostateczna decyzja w sprawie dalszego prowadzenia teatru przez dyr. Szyfmana, który, jak wiadomo, zażądał od m. Łodzi subwencji na przyszły sezon teatralny, w wysokości 700 tys. złotych, a w razie odmowy — przyjęcia teatru pod zarząd miejski, pod kierownictwem artystycznem dyr. Szyfmana.

Suma, jakiej żąda dyr. Szyfman, nie jest wprawdzie zbyt duża, jednakże Magistrat powinien w sprawie tej zwrócić uwagę również na okoliczność, że miasto posiada około 50 tys. bezrobotnych, którym, obok sztuki, należy się także chleb od Magistratu.

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Zarząd Funduszu Bezrobocia w Łodzi otrzymał od władz swoich z Warszawy pisemne uwiadomienie, iż sprawa przedłużenia akcji zapomogowej dla Łodzi na m. lipiec będzie rozpatrzona dopiero 20 b. m. Jednocześnie władze podkreślają, iż łódzki Zarząd Funduszu Bezrobocia musi, przy wysunięciu wniosków o przedłużenie akcji zapomogowej dla poszczególnych miast woj. łódzkiego, brać pod uwagę b. ciężką sytuację finansową państwa.



Bombardowanie Damaszku przez Francuzów.

W ostatnich dniach Francuzi w ciągu 15 godzin ostrzeliwali Damaszek z 10 ciężkich i 20 lekkich baterji, siejąc śmierć i zniszczenie.



Chłopczyca na marce pocztowej.

Republika Salvador w Ameryce środkowej wprowadziła marki pocztowe z wizerunkiem „chłopczycy“.

Fabryka „Perkun“ nie płaci robotnikom należnych im pieniędzy

ŁASKA P. DYREKTORA.

Fabryka „Perkun“ otrzymuje od dłuższego czasu zamówienia z Min. Spraw Wojskowych. Mimo to wypłaty należne robotnikom za wykonane roboty już od roku wypłacane są ratami. Gdy robotnicy upominają się o zaległe wypłaty, Dyrekcja łaskawie udziela im od 2-ch do 5-ciu złotych zapomóg. Sterroryzowani robotnicy postradaniem pracy żyli o głodzie, w nieopisanej nędzy. Ale incydent, który się zdarzył w środę przechodzi wszystkie rozmiary cierpliwości; oto jeden z pracowników, były legjonista, zwrócił się do naczelnego dyrektora, p. Ferffra, o udzielenie mu zaliczki na zaległe wypłaty, motywując swą prośbę koniecznością kupna obuwia. Na to p. dyrektor okazał akt łaski, obiecując dać swoje stare kamasze. Cieszy nas dobre serce p. dyrektora, lecz robotnik nie chce filantropji, nie jest żebrakiem, ma prawo wymagać wypłaty ciężko przezeń zapracowanych pieniędzy. Dla dyrektorów zawsze są pieniądze, nietylko na całe kamasze, dla robotników tylko nigdy niema na wypłatę bo „ciężkie czasy“. Niech giną z głodu, ciężko za darmo pracując. Dostaną jako akt łaski dziurawe kamasze pana dyrektora.

Min. Spraw Wojskowych winno bezzwłocznie energicznie przeprowadzić uzdrowienie stosunków w tak ważnej placówce dla wojska, jaką jest fabryka „Perkun“.

::o::

Niezatwierdzony budżet.

Jak wiadomo, min. spraw wewnętrznych nie zatwierdziło między in. budżetu magistrackiego wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa. Przyczyną tego było, jak informują, poddanie ostrej krytyce gospodarki podległych temu wydziałowi szpitali.

W szpitalach warszawskich wydatki na sam personel pochłaniają 50 proc. wszystkich wydatków, podczas gdy na utrzymanie chorych przeznaczone jest zaledwie 20 proc., a na ich leczenie tylko 4½ proc. Stosunek ten jest oczywiście nienormalny. Pozatem gospodarkę budżetową omawianego wydziału uznano podobno nadto za opartą w wielu momentach na fikcjach rachunkowych.

Min. Spr. Wewn. podniosło też cały szereg wątpliwości co do podwyższenia opłat szpitalnych, uważając, że podwyższenie tych opłat w stopniu proponowanym przez magistrat nie jest ani uzasadnione, ani też celowe i z punktu widzenia realnego podwyższenie wpływów nie przyniosłoby pożądanych rezultatów.

::o::

Strajk kin.

Wczoraj wszystkie kinoteatry w Warszawie zostały zamknięte, jako protest właścicieli kinoteatrów przeciwko podatkowi magistrackiemu. Pertraktacje, prowadzone dotąd z Magistratem, nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Wraz z zamknięciem kin, około 3.000 pracowników kinowych utraciło pracę, powiększając kadry bezrobotnych.

Wczoraj prezes Zw. właścicieli teatrów świetlnych, p. Mańkowski, zwrócił się do Min. Pracy i Min. Spraw Wewnętrznych, oświadczając, iż wobec stanowiska, zajętego przez Magistrat w sprawie podatku od kin, właściciele nie są w stanie prowadzić dłużej swych przedsiębiorstw i nie mogą przyjąć propozycji magistrackich, ani też odłożyć terminu decyzji swej do piątku.

Kina są już zamknięte i zatarg stanął na martwym punkcie.

::o::

Echa katastrofy pod Ożarowem.

Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców katastrofy kolejowej pod Ożarowem jest na ukończeniu. Władze śledcze wykryły i ujęły już dwuch sprawców zamachu. Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanych nie mogą być jeszcze ujawnione.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA

KONFERENCJA U MIN. JURKIEWICZA W SPRAWIE SYTUACJI W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM.

Dn. 7 b. m. w gabinecie p. ministra pracy i opieki społ., dr. Stanisława Jurkiewicza, odbyła się konferencja, przy udziale przedstawicieli związku przemysłowców górnośląskich: pp. b. min. inż. Szydłowskiego i inż. Cybulskiego, głównego inspektora pracy, p. Klotta, zastępcy kierownika Dep. pracy, p. Ulanowskiego, kom. Demobilizacyjnego, p. Tarnowskiego i radcy ministerjalnego, p. Biesiekierskiego.

Omawiane były kwestje, związane z obecną sytuacją przemysłu górnośląskiego; w szczególności omawiano sprawy, związane z bezrobociem, wzrostem drożyzny, z powiększeniem zdolności przewozowej linji kolejowych, łączących Górny Śląsk z Gdańskiem i Gdynią, oraz sprawy konwencji węglowej.

SKŁAD MISJI PROF. KEMMERERA.

Jak donosiliśmy w końcu b. m. przyjeżdża do Warszawy z gronem ekspertów prof. Kemmerer.

Prof. Kemmerer wyjedzie z Ameryki 22 b. m., skład misji jego jest następujący: bankowość — Broderick; wice - prezes Banku Commerce New-York; podatkowość, skarbowość — profesor Lutz; rachunkowość fiskalna — Byrne; taryfy celne — Eble; organizacja przedsiębiorstw państwowych — Wallace Clark; sekretarz misji — profesor ekonomji, Graham; sekretarz p. Kemmerera — Feter.

KANCELARJA P. PREZYDENTA.

Kancelarja cywilna Pana Prezydenta komunikuje, że biura jej zostały przeniesione do Zamku Królewskiego i mieszczą się tymczasem na parterze od strony Zjazdu. Telefon Sekretarjatu 8-94. Godziny przyjęć dla interesantów codziennie od 11 do 13.

KONFISKATY.

Wczoraj skonfiskowane zostały 2 pisma warszawskie, a mianowicie: **„Rzeczpospolita"** za umieszczenie rezolucji zjazdu Chadecji woj. śląskiego; oraz **„Gazeta Poranna Warszawska"** za wiadomości z prowincji p. t. „rozruchy ciemnego chłopstwa" (wiadomościom, podanym w tym artykule, już raz zaprzeczano ze źródeł oficjalnych).

***

Zastępca Prezesa Rady Ministrów, Min. Spr. Wewn. p. Młodzianowski przyjął wczoraj pos. Anusza (Wyzw.), p. Osmołowskiego, tow. Leona Wasilewskiego i dr. med. Brejskiego.

Posiedzenie Rady Ligi

Genewa, 7 czerwca. (PAT). — Dziś otwarta została sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczy jej Guani (Urugwaj). Briand i Chamberlain są obecni, natomiast nie przybył, z powodu niedyspozycji, delegat Brazylji, Mello Franco.

Rada postanowiła zwrócić się do Trybunału Haskiego o wydanie opinji w kwestji kompetencji Międzynarodowej Organizacji Pracy co do reglamentacji pracy samych przedsiębiorców, w szczególności zaś drobnych przedsiębiorców piekarskich. Następnie Rada Ligi przyjęła sprawozdanie Ishi'ego w sprawie prac komitetu hygieny. Z kolei Chamberlain przedstawił sprawę układu, zawartego z Tucją w kwestji Mossulu. Guani, w imieniu Rady Ligi, wyraził radość z powodu zawarcia tego układu.

***

Poza wymienionemi powyżej punktami, porządek dzienny sesji przewiduje: sprawozdanie komitetu, który obradował nad możliwością reorganizacji Rady, nad sprawą pożyczki dla Bułgarji oraz nad ewentualnem zniesieniem kontroli finansowej Ligi na Węgrzech.

***

Rząd bułgarski zwrócił się do Ligi o interwencję finansową, w formie pożyczki międzynarodowej, w celu osiedlenia w Bułgarji uchodźców bułgarskich z ościennych państw.

PISMO BRIANDA.

Genewa, 7 czerwca. (PAT.) Briand przedstawił Lidze Narodów pismo, w którem żąda współdziałania wszystkich państw w celu skoordynowania działalności policji, oraz utworzenia specjalnego komitetu ustawodawstwa karnego dla walki z fałszerzami cudzoziemskich banknotów.

Genewa, 7 czerwca. (PAT.) Dzisiejsze oficjalne obrady Rady Ligi poświęcone były sprawom drugorzędnym. Nad wszystkiemi sprawami góruje, nie poruszona formalnie, kwestja reorganizacji Rady Ligi. Jak wiadomo, Rada winna była dziś odczytać raport komisji i wypowiedzieć się w sprawie jego wniosków. Sprawa ta została zdjęta z porządku dzisiejszego posiedzenia z powodu opozycji, jaka ujawniła się ponownie ze strony Hiszpanji i Brazylji. Opozycja ta była wyrażona chęcią nieuczestniczenia w posiedzeniu. Brazylja wytrwała w opozycji i nie stawiła się na posiedzenie Rady. Hiszpanja zmieniła w ostatniej chwili swe stanowisko, wysyłając sekretarza poselstwa w Bernie, jako swego przedstawiciela. Odroczono rozprawy Rady do środy rano.

Jutro obradują komitety techniczne Rady: finansowy i ekonomiczny, a pojutrze mają być wznowione obrady Rady. Powszechnie przypuszczają, że komisja reorganizacyjna Rady nie zbierze się ponownie. Panuje przekonanie. że swą dzisiejszą taktyką Brazylja i Hiszpanja zaprzepaściły sprawę możliwości powiększenia ilości miejsc stałych w Radzie.

Prasa zagraniczna o wypadkach w Polsce

WYWIAD DZIENNIKARZA WŁOSKIEGO Z MIN. ZALEWSKIM.

Rzym, 7 czerwca. (PAT). „Italia" zamieszcza wywiad swego korespondenta z ministrem Zalewskim, który stwierdził konieczność współpracy ekonomicznej polsko - niemieckiej. Stosunek Polski do Rosji oparty jest na dążeniu do pacyfikacji Europy wschodniej. Niema mowy, ażeby marszałek Piłsudski był antyfaszystą, dlatego, że faszyzm jest ruchem czysto włoskim i nie może być przeniesiony gdzieindziej. Marszałek podjął tradycję walk o niepodległość i powstań polskich.

Minister przypomina swój czteroletni pobyt w Rzymie i uważa konieczność zbliżenia polsko - włoskiego za aksjomat. Kończy stwierdzeniem, że dotychczasowa polityka Polski w stosunku do Ligi Narodów i Małej Ententy, będzie kontynuowana.

GŁOSY PRASY SOWIECKIEJ.

Moskwa, 7 czerwca. (PAT). Radek pisze w „Prawdzie": Piłsudski odmówił przyjęcia prezydentury ponieważ atrybucje prezydenta są zbyt ograniczone. Wolał zachować stanowisko ministra Spraw Wojskowych i mieć swobodę działania. Krok Piłsudskiego spowodował zamieszanie wśród zwolenników marszałka, ujawnione wystawieniem samodzielnej kandydatury posła Marka. Wybór p. Mościckiego umożliwił targ o rozszerzenie pełnomocnictw prezydenta, który utoruje drogę Piłsudskiemu. Jednakże wybory warszawskie niczego nie przesądzają. Walka trwać będzie dalej, wciągając ponownie szerokie masy robotnicze i chłopskie. Radek kończy krytyką taktyki komunistycznej partji polskiej, która nie potrafiła dostatecznie się wyodrębnić z pod wpływu Piłsudskiego w pierwszej fazie przewrotu.

Strajk górników angielskich

Londyn, 7 czerwca. (PAT.) Jeden z przywódców górniczych oświadczył wczoraj wieczorem, iż nie widzi żadnego sposobu rychłego zlikwidowania przesilenia w przemyśle górniczym i obawia się, że zatarg przeciągnie się jeszcze przez szereg tygodni.

Nowy rząd w Szwecji

Sztokholm, 7 czerwca. (PAT). — Dziś rano ukonstytuował się nowy rząd szwedzki z p. Ekmanem jako premjerem i ministrem finansów. Tekę Spraw Zagranicznych objął p. Eliel Loefgren. Do rządu weszło 6-ciu prohibicjonistów, trzech liberałów i trzech bezpartyjnych.

Zwycięstwo socjalistów w Meklemburgji

Berlin, 7 czerwca. (PAT.). Wczoraj odbyły się wybory do sejmu meklemburskiego. Wyniki wyborów wskazują na bardzo znaczne zwycięstwo socjalistów i ubytek głosów partji prawicowych. Dotychczas są wiadome następujące cyfry: Socjal - demokraci 105.619 (przy wyborach w dn. 17 lutego 1924 r. — 74.924), komuniści 17.681 (44. 765), demokraci 8.102 (11.738), niemiecko - narodowi 59.746 (95.174), partja ludowa 21.973 (23.962), hitlerowcy i narodowi socjaliści 28.896 (63.511), partja gospodarcza 15.902 (5.122).

Prezydent republiki, czy sługa kajzerów?

Berlin, 7 czerwca. (PAT.) Dzienniki niemiecko - narodowe ogłosiły tekst listu prezydenta Hindenburga do prezesa konserwatywnego komitetu międzypartyjnego von Loebella w sprawie plebiscytu o wywłaszczenie b. panujących. Hindenburg uważa wywłaszczenie b. panujących nietylko za rzecz niesprawiedliwą, ale także za akt brutalnej niewdzięczności (!) względem b. panujących. O istnieniu tego listu doniósł już „Vorwärts".

We Francji

OGRANICZENIE SPOŻYCIA.

Paryż, 7 czerwca. (PAT). W związku z zamierzonym przez rząd programem ograniczenia spożycia „Le Journal" pisze, że przewidywane jest zamknięcie piekarni na jeden dzień w tygodniu, zaś jatek rzeźniczych — dwa razy na tydzień. W razie potrzeby wprowadzone zostaną również karty chlebowe. Według „Matina", ograniczenia spożycia odnosić się będą do zboża, mąki, cukru, nafty i antracytu. W związku z tem rozpatrywana będzie sprawa ewentualnego odroczenia niektórych robót publicznych.

Konwencja angielsko-turecka w sprawie Mossulu

Konstantynopol, 7 czerwca. (PAT). — Poza ogłoszonemi już szczegółami, konwencja angielsko-turecka w sprawie Mossulu przewiduje utworzenie komisji kontrolnej dla obszarów położonych nad granicą Turcji i Iraku. Komisja ta zbierze się poraz pierwszy w dwa miesiące po ratyfikacji konwencji, a pozatem czynną będzie co 6 miesięcy w ciągu 10 lat. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Angorze.

::o::

Wiadomości telegraficzne

— Z Rosji donoszą, że grasująca w Turkiestanie epidemja dżumy przybrała w ostatnich dniach bardzo groźne rozmiary. Zarejestrowano 82 wypadki dżumy, z czego 56 śmiertelnych.

— W Ottawie aresztowano pewnego osobnika, pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych banknotów angielskich.

— Dn. 7 b. m. otwarta została w Genewie Konferencja Międzynarodowego Biura Pracy, poświęcona sprawom żeglugi.

— W księstwie Schaumburg - Lippe odbył się plebiscyt w sprawie przyłączenia do Prus. Plebiscyt dał nieznaczną większość zwolennikom dalszej samodzielności księstwa. Księstwo liczy około 40 tysięcy mieszkańców.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE.

TEATR POLSKI: „Dzień bez kłamstwa", komedja w 3-ch aktach G. Montgomery'ego.

Chciałbym wiedzieć, czy jeszcze dziś w szkołach czytają tę obskurną historyjkę o św. Janie Kantym, że oddawszy bandytom wszystko, co miał przy sobie, zapewnił ich, że już nic więcej nie ma — lecz odszedłszy, raptem znajduje przy sobie jeszcze jeden grosz, wraca do zbójów i woła: „Przebaczcie mi, skłamałem, oto jeszcze jeden grosz"; oni zaś tak się tem wzruszyli, że wszystko mu odali i stali się odtąd porządnymi ludźmi. Jeżeli w książkach szkolnych już tej jezuickiej anegdotki niema, świadczyłoby to bądź co bądź o pewnej ewolucji w poglądach na pedagogiczną (i moralną?) wartość prawienia młodzieży o konieczności mówienia prawdy za wszelką cenę. Zdaje mi się ,że od tego czasu poglądy gruntownie się zmieniły, zwłaszcza gdy zasady endecko - machiawelskie dostały się do gimnazjów i nawet pod strzechy — i dziś poprostu za paradoksistę lub za naiwniśia uważanoby tego, ktoby głosił potrzebę mówienia prawdy. Uchodzi nawet za pewnik, że człowiek silny wogóle nie potrzebuje krępować się prawdą, nie jest jej podległy. Ostatnią fazą tego rozkwitu jest przekonanie, że prawda jest czemś nudnem i pedantycznem, gdy natomiast kłamstwo jest twórcze i estetycznie piękne (tworzenie legend — patrz „Żeglarz" Szaniawskiego).

Do tego zmierzchu prawdy — teoretycznego, bo w praktyce zawsze było z nią krucho — przyczynili się dużo także literaci, nałogowi psujcy wszelkiej utartej moralności. W licznych komedjach, powieściach, nowelach (Twain) prawda została ośmieszona tak samo jak np. stary mąż albo cnota. To trudno, literaci są mścicielami ludzkości, a prawda i cnota zbyt ciążą nad ludźmi, to też wielka jest radość, gdy się tym szanownym osobom, przynajmniej na scenie noga powinie. Freud swoją teorję snu oparł na tem, że dusza ludzka ma potrzebę tak zw. ominięcia cenzury i szuka sobie tajemnych upustów. Że daje się już nawet odczuć pewna reakcja przeciw temu przecenianiu roli kłamstwa i niemoralności, świadczy np. fakt, że pojawiła się rozprawa pewnego filozofa niemieckiego p. t. „Pochwała cnoty" — a więc rzecz taka, jakie pisali dawno, dawno stoicy, jakiś Seneka czy Marek Aureljusz.

Ale jeżeli przyjdzie kiedy renesans prawdy, będzie ona musiała zupełnie inaczej wyglądać. Wszyscy czujemy, że mechaniczne mówienie prawdy nie jest tem, o co istotnie chodzi w ideale prawdy. Tak samo jak istnieje pewien mechaniczny, formalistyczny gatunek cnoty, który jest ohydny. Możnaby napisać dramat o szatanie prawdy, lub komedję o człowieku, który, mówiąc pozornie prawdę, wciąż kłamał. Kłamstwo może np. leżeć w naruszeniu godziwej proporcji między tą małą prawdą, którą się wypowiada, a tą wielką, którą się ostrożnie przemilcza. I aby umieć mówić prawdę, do tego jest potrzebna specjalna intuicja i znajomość rzeczy, to też nie jest pozbawiona pewnej słuszności teza filozofa Holzapfla, że człowiek głupi nie może być dobrym. Prawda przyszłości to nie jest proste „tak" lub „nie", czarne lub białe, — prawda jest rzeczą skomplikowaną, wielopostaciową. Powtarzam to samo, co raz już miałem sposobność wyłuszczyć z okazji sztuki Pirandella „Tak jest, jak się wam wydaje": prawda nie jest „względną", „subjektywną", nie polega na czystem widzimisię, lecz za to jest rzeczą trudną, wyraża się w logarytmach, jest sztuką.

Palnąłem ten przydługi wstęp filozoficzny dlatego, że nie rad przystępuję do omówienia sztuki samej. Jest ona dobra i zabawna, ale w rzeczy głównej przynosi rozczarowanie. Pewien urzędnik banku czy giełdy zakłada się ze swymi kolegami o 10.000 dolarów (rzecz dzieje się w Ameryce), że przez 24 godzin będzie mówił prawdę. Precyzyjnie nie jest oznaczone, co to znaczy: będzie mówił prawdę; np. czy to znaczy, że będzie sam „sypać prawdę w oczy", czy, że będzie tylko prawdą odpowiadał na zadane pytania. Ale z przebiegu sztuki wynika, że chodzi tylko o to drugie, i o tyle też cała trudność się uszczupla, i dziwić się trochę trzeba tym panom, wśród których jest jeden stary wyga giełdowy, że wyobrażali sobie, że takie mechaniczne paplanie prawdy — która w praktyce wychodzi tylko na zwykłe impertynencje i niedyskrecje — jest niemożliwe. Słusznie więc ponieśli klęskę, ale zwycięstwo bohatera nie jest też zwycięstwem żadnej zasady. To zwycięstwo jest zresztą pyrrhusowe, bo wybuchy takiej amerykańskiej prawdy zdołały narobić wiele spustoszeń (na ucho: trochę naciąganych). Wprawdzie w I-ym akcie każe autor jednemu z tych, co stawiają na kłamstwo, trochę filozofować: że kłamstwo jest twórcze, że jest lepsze od prawdy, jeżeli tylko wynik jest dobry (zasada pragmatyzmu, tej filozofji wybitnie amerykańskiej). Ale w gruncie rzeczy nie obchodzi go ani prawda ani kłamstwo; jedna i drugie potraktowane są sportowo i z pewnością p. Montgomery napisze wnet sztukę, w której ktoś będzie się starał osiągnąć rekord łgarstwa. Już od połowy II aktu widzi się, że cała rzecz nastawiona jest nie na to, jak ten biedak będzie się porał ze swojem sumieniem, lecz czy go złapią czy nie, czy wygra pokaźną sumkę czy padnie u mety. Ten sam efekt byłby np. zakładu, że ktoś ma przez 24 godzin zjeść pewną porcję chrzanu rozmaicie przyrządzonego, — krztuszenie się nieboraka, jego odraza, jego szczere łzy, będą takiem samem zabawnem lecz po amerykańsku mało wybrednem widowiskiem jak to polowanie na prawdę.

Naplepszy i nawet frapujący jest akt I, który wprowadza nas w środowisko giełdowiczów, gdzie przez telefon załatwia się oszukańcze interesy. Wielce komiczny jest też pastor, który za pieniądze ze składki kupuje kiepskie akcje; a potem pouczony przez bohatera sztuki natarczywym rykiem wymusza nietylko zwrot pieniędzy lecz i procent.

Sztukę wystawiono bardzo starannie, może nawet za dużo pod tym względem uczyniono. Np. akt II z podkreślaniem i szczegółowem wypełnianiem każdej, choćby błahej, poanty komicznej przypominał mocno manierę teatru im Bogusławskiego. Nadużywano też trochę ubocznych efektów z meblami, wyglądało to na kino. Być może, że styl tej sztuki usprawiedliwia taką reżyserję, dopuszcza sztuczki cyrkowe, — ale, jeżeli wskutek nich opóźnia się tempo, cel jest chybiony. Wszyscy artyści grali z wielkim humorem, lecz jak zwykle w naszych teatrach nietyle sugestywnym ile natarczywym. Tyczy się to zwłaszcza p. Maszyńskiego, który grał jak zwykle pomysłowo, ale tym razem miał często pomysły niewłaściwe i zrobił z bohatera głuptasa czy niezgrabę i fizyczne efekty swojej roli przedłużał. Naturalnym był p. Samborski.

Ale skłamałbym, gdybym powiedział, że publiczność się nie bawiła i sztuką samą i grą artystów. Nigdy nie śledzono wyścigów na polu Mokotowskiem z takim zapałem, z jakim patrzono na p. Maszyńskiego przesadzającego przeszkody i dobiegającego w III akcie do mety. Dlatego zaklinam artystów, aby sobie nic nie robili z powyższych uwag zblazowanego zoila szukającego dziury na całem, lecz grali po swojemu (zaklęcie niepotrzebne i pretensjonalne: wszak i tak nigdy nic nie posłuchają).

Karol Irzykowski.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

NAPAD BANDYTÓW NA SĄD POWIATOWY W CHRZANOWIE.

„Ilustrowany Kurjer“ krakowski donosi: W dzień uroczystości Bożego Ciała zorganizowana szajka bandytów, w liczbie 9-ciu urządziła napad w jasny dzień na więzienia sądowe w Chrzanowie.

Według otrzymanych informacyj szajka ta usiłowała odbić grupę swoich towarzyszów, których przed niedawnym czasem osadzono w tamtejszem więzieniu.

Sprawców napadu udało się aresztować.

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU BIAŁOSTOCKIEM.

W więzieniu białostockiem wybuchła głodówka więźniów politycznych. Żądają lepszego obchodzenia się z więźniami. Min. Sprawiedliwości wysłało delegata dla zlikwidowania zatargu.

Więźniowie ci, w ilości 350, siedzą od 14 miesięcy pod śledztwem pierwiastkowem.

Tylokrotnie już na komisjach prawniczych w Sejmie i Senacie — i ostatnio w sprawozdaniu posła Thugutta z prac komisji dla zbadania więziennictwa, mówiono o tem, ażeby śledztwo pierwiastkowe nie trwało zbyt długo!

NAPAD ENDECKIEJ WŚCIEKLIZNY.

(kor. własna)

Dnia 30.V b. r. w restauracji Klubu Urzędniczego w Baranowiczach, znajdowało się liczne grono osób cywilnych i wojskowych, między innymi panowie major Wadowski, porucznik Myczkowski i jeszcze jeden nieznany oficer z 27 pułku ułanów stacjonowanego w Baranowiczach. Panowie ci żądali, by orkiestra grała szereg utworów w myśl ich wskazówek. Między innemi panowie ci zamawiali pieśni jak „Wołga Wołga“ i inne. Gdy jeden z gości zwrócił się do grajków i zamówił wiązankę pieśni polskich, grajkowie zaczęli ją grać, a gdy doszli do „Pierwszej Brygady“ jeden z oficerów (por. Myszkowski) dostał napadu endeckiej wścieklizny, machając rękami chwytał się za głowę, zaczął krzyczeć: „przestać mi to grać“. Gdy krzyk jego nie odniósł skutku, zawołał kelnera i polecił mu by zakazał orkiestrze „to“ grać. Gdy kelner zawahał się wydać takie polecenie orkiestrze, wmieszał się do rozmowy major Wadowski i krzyczał podniesionym głosem do kelnera: „co się namyślasz, do cholery, kazano zaprzestać grać, to zaprzestać — zrozumiano?“ Kelner polecenia tego nie spełnił, zaś muzykanci dokończywszy pieśni ostentacyjnie opuścili salę. Gdy muzykanci odchodzili, por. Myszkowski krzyczał za nimi podniesionym głosem: „psiakrew żydy, może zagracie jeszcze Boże caria chrani, albo majufes“.

Panowie oficerowie, znajdujący się w Klubie w towarzystwie kobiet zachowywali się nieodpowiednio. Wychodząc z Klubu, oświadczyli właścicielowi, że więcej noga ich w klubie nie postanie, na co otrzymali odpowiedź, że będzie on bardzo z tego zadowolony. Po owem prowokacyjnem wystąpieniu panów oficerów, podszedł do majora Wadowskiego znany na bruku miejscowym endek pseudo inżynier Abramowicz i wyraził mu uznanie za jego wystąpienie.

Józef Machay, prezes Zw. Leg.
Baranowicze.
Przewod. Obwod. Kom. PPS.

KLER I REAKCJA PRZY ROBOCIE W ŁOMŻY.

(kor. własna)

Ks. biskup Jałbrzykowski zabronił 33 p. p. brać udział w procesji na Boże Ciało, ponieważ bał się, żeby piłsudczycy nie strefili reakcyjnego stadka. Wobec tego pułk urządził sobie procesję w koszarach, a ks. biskup dookoła katedry. Tylko, że wojsko zdążyło obejść wszystkie ołtarze przed deszczem, a ks. biskupowi pan Bóg zesłał ulewny deszcz. Widać odezwa ks. kardynała Kakowskiego o łagodzeniu przeciwności została tak zrozumiana przez ks. biskupa, że stanął jawnie po stronie reakcji.

Ks. Staniewicz dyrektor gimnazjum w Zambrowie publicznie w obecności kilku cywilnych i chorążego Ochmana napadł na 33 p.p. za wystąpienie po stronie Piłsudskiego, twierdził, że „dziś niema armji polskiej, tylko jest armja czerwona“, że „Piłsudskiego należy pierwszego powiesić na latarni, bo on zrobił z tej armji armję czerwoną“. „Że Piłsudski jest w Polsce Leninem, a Dreszer — Trockim“.

Ciekawi jesteśmy, czy władze poskromią tego pedagoga?

Były starosta z Kolna p. Brzęczek, który po krwawych zaburzeniach kurpiowskich miał wytoczone dochodzenie i został schowany przy województwie w Białymstoku, przed paru tygodniami został wysłany na stanowisko starosty w Ostrowiu Mazowieckim. Krew Kurpiów jeszcze nie została zapomniana, dochodzenie dyscyplinarne przeciwko panu Brzęczkowi nie zostało ukończone, mimo to p. Brzęczek znowu jest starostą i „rządzi“.

::o::

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką w „Robotniku“ z dn. 23.I r. b. Nr. 23 i z dn. 25.I r. b. Nr. 25 — oświadczam, że wymieniony w tych notatkach p. Kozakiewicz nie ma nic wspólnego ze mną i moją rodziną pochodzącą z Ukrainy.

Konrad Kozakiewicz.

Por. rez. W. P. b. szef sztabu Polskiej Brygady na Kaukazie, b. szef Inż. i Sap. 5 Armji i b. zast. Szefa Inż. i Sap. 3 Armji i Inspektoratu Armji w Krakowie.

::o::

Z Rady Miejskiej.

Wniosek klubu PPS. w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej. — Opór prawicy.

Pierwsze po dłuższej przerwie, spowodowanej przełomem majowym i obawą prawicy przed wnioskiem naszych towarzyszów, żądającym rozwiązania Rady — posiedzenie zagaił prezes Baliński, nawiązując do wyboru nowego prezydenta i wznosząc okrzyk na jego cześć.

Następnie tow. Szpotański złożył następującą deklarację:

OŚWIADCZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S.

Obecna Rada stołecznego miasta Warszawy, istniejąca już przeszło lat 7, nie odpowiada potrzebom ludności stolicy i nie jest wyrazicielką jej dążeń i układu sił społecznych w mieście. Rada Miejska nie może w sposób zgodny z interesami mas, w sposób odpowiadający rozwojowi życia podejmować wysuwających się zagadnień gospodarczych i polityką miejską kierować. Szczególnie dziś, gdy jednem z głównych zadań staje się walka z drożyzną, która coraz większym ciężarem przygniata ludność pracującą, gdy potrzeby miasta wymagają opodatkowywania klas posiadających, musi być powołany nowy Zarząd Stolicy.

Klub Radnych P. P. S. oddawna zwracał uwagę na konieczność rozwiązania Rady Miejskiej i przeprowadzenia nowych wyborów oraz wnioski odnośne stawiał. Obecnie na tle dokonanego w maju przewrotu, na tle zachodzących przeobrażeń politycznych i społecznych, gdy ponadto uchwalenie ustaw samorządowych ulega nie dającej się ściśle określić zwłoce, sprawa rozwiązania Rady Miejskiej staje się koniecznością i natychmiast załatwiona być winna.

To też klub radnych P. P. S. w sposób stanowczy na porządku dziennym obrad Rady sprawę tę stawia i przychodzi z wnioskiem, który brzmi:

„Rada Miejska uchwala natychmiast złożyć swoje mandaty celem dokonania nowych wyborów“ —

Uchwalenie pożyczki na rzecz zatrudnienia bezrobotnych oraz na rzecz walki z drożyzną winno zakończyć istnienie Rady Miejskiej, poczem powinny nastąpić bezzwłocznie wybory do nowej Rady.

Klub Radnych PPS. wzywa Radę Miejską do poparcia tego stanowiska, gdyż stanowisko to odpowiada żądaniu całej ludności, jest zgodne z powagą i dobrem samorządu, broni samorząd od niepotrzebnego i szkodliwego dyskredytowania.

Klub Radnych PPS. oświadcza, że akcji, rozpoczętej powyższą deklaracją, aż do ostatecznego załatwienia sprawy nie zaniecha. Dla dalszego jej kontynuowania klub radnych PPS. zwraca się do Pana Prezesa Rady Miejskiej z prośbą o bezzwłoczne zwołanie w tej sprawie konwentu senjorów.

Do deklaracji przyłączyły się kluby żydowskie: „Bundu“, w którego imieniu przemawiał r. Ehrlich, sjonistycznego, którego stanowisko przedstawił r. Kerner, podkreślając fakt zajmowania przez radnych wielu płatnych stanowisk w Magistracie, i radny Wolfowicz. Klub gospodarczy stanął na stanowisku „legalnem“ i zgłosił wniosek o wezwanie Sejmu do jaknajszybszego uchwalenia ordynacji wyborczej, względnie do upoważnienia władzy wykonawczej do rozwiązania Rady i zarządzenia nowych wyborów.

Dodać należy, iż z uwagi na nieustanny wzrost drożyzny i katastrofalny stan bezrobocia, klub nasz pomiędzy rozwiązaniem Rady a uchwaleniem pożyczek na cele powyższe, postawił iunctim wniosek zwołania konwentu senjorów. Wniosek ten podyktowany został koniecznością usunięcia różnych trudności natury prawnej, wyłaniających się, w związku z rozwiązaniem Rady.

W odpowiedzi na deklarację klubu PPS. Koło narodowe ogłosiło deklarację, w której rozwiązanie Rady uznaje za szkodliwe dla interesów ludności i wyraża postulaty, by jaknajszybciej uchwalona została nowa ordynacja wyborcza.

Z punktów, będących na porządku dziennym, uchwalono dwie pożyczki: inwestycyjną w wysokości 10.800.000 zł. i aprowizacyjną: 1.000.000 zł.

::o::

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

C. K. W.

We wtorek 8 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

We wtorek dn. 8 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga“. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Koło rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni, Ludna. O godz. 6 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Koła Wszyscy członkowie proszeni są o konieczne przybycie.

† Ś. P.

Aleksander SOBOCIŃSKI

Długoletni prac. firmy Węgiełek i S-ka

Opatrzony Św. Sakr. po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 7 czerwca 1926 r. przeżywszy lat 66.

Pogrążeni w głębokim smutku: **Żona, córka, syn, synowa, zięć i wnuki** zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitala Dzieciątka Jezus **w czwartek dn. 10 czerwca 1926 r. o godz. 1 i pół pp. na cmentarz Św. Wincentego na Brudnie.**

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W środę dn. 9 b. m.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA. O godz. 7 m. 30 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem Tow. Jaworowski i Downarowicz wygłoszą referat n. t. „Znaczenie społeczne i polityczne przewrotu 12—15 maja“.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12 a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 (Wolska 44) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Dzielnicy Czerniakowskiej składa podziękowanie właścicielowi kina „Miraż“ na Czerniakowskiej 191 za bezinteresowne udzielenie sali kina na odczyt tow. Jaworowskiego „Rząd a Społeczeństwo“ w dniu 6 czerwca.

Ruch zawodowy.

Do członków Komisji Centralnej Związków Zawod. Posiedzenie Komisji Centralnej Zw. odbędzie się **w czwartek dnia 10 czerwca r. b.** nie zaś, jak to pomyłkowo podane w zaproszeniach pisemnych, 9 czerwca.

Sekr. Kom. Centr. Z. Z.

Konferencja Okręgu Warszawa - Podmiejska.

Dn. 13 b. m. o godz. 10 r. odbędzie się w lokalu W. O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, nadzwyczajna konferencja okręgowa okręgu Warszawa - Podmiejska.

Na porządku dziennym:
1) Sprawozdanie organizacyjne.
2) Referat o sytuacji politycznej.
3) Wolne wnioski.

Delegaci organizacji winni być zaopatrzeni w mandaty wystawione przez Komitety miejscowe. Pożądany udział gości.

Egzekutywa O. K. R. P P. S.
Warszawa - Podmiejska.

Baczność tow. Piekarze! W środę, dnia 9 b. m. o godz. 11-ej odbędzie się rada delegatów piekarnianych w lokalu Związku, Leszno 53, obecność wszystkich obowiązkowa.

Ruch. kult-oświatowy

Organizacja Młodzieży T. U. R. We czwartek 10 b. m. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Kom. Centralnego. Pocz. 7.30 wiecz.

Pijcie
PIWO LWOWSKIE!

SKUTECZNY PŁYN JAPOŃSKI
na odciski, brodawki i zgrubienia.
„KUROKI“
Magistra farmacji E. RYŁKO
Polecają wszystkie apteki i składy apteczne
Główna sprzedaż:
L. BALKOWSKI I R. HERYNOWSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 23.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—10.00
Franki francuskie za 100—31.10
Funty angielskie za 1—48.70
Floreny holend. za 100—402.75
Kor. czesko—słow. za 100—30 20
Franki szwajcar. za 100—194 04
Korony austrjackie za 100—141.20
Liry włoskie za 100—37.00

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°9, najniższa 14°4. W Zakopanem rano dość pogodnie i cicho, temperatura wynosiła 15°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na wschodzie, południowym wschodzie i w środku kraju — zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie i cieplej; na zachodzie i północy większe możliwe przelotne deszcze, temperatura bez znacznych zmian, słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Pobór. We wtorek, 8 czerwca, w kolejnym dniu poboru w Warszawie rocznika 1905 winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Dobra 72) poborowi zamieszkali w 12 dzielnicy 5 komisarjatu, przed komisją poborową Nr. 2 (Praga, ul. 11 Listopada 15) poborowi zamieszkali w 4 i 5 dzielnicach 7 komisarjatu, przed komisją poborową Nr. 3 (ul. Huzarska Nr. 1) poborowi zamieszkali w 5 dzielnicy 19 i 22 komisarjatów, wreszcie przed komisją poborową Nr. 4 (Praga, ul. 11 Listopada 15) poborowi zamieszkali w 6 i 7 dzielnicach 11 komisarjatu.

Kary na poborowych. Za przekroczenie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, oddział spraw wojskowych kom. rządu ukarał w drodze administracyjnej od 15 kwietnia do 31 maja r. b.: 1) za niestawienie się w terminie przed komisją poborową 45 poborowych grzywnami na ogólną sumę 3.310 zł., 2) za niezameldowanie o zmianie adresu 189 rezerwistów grzywnami na ogólną sumę 1970 zł., 3) za niestawienie się do rejestracji 18-letnich w terminie 280 osób grzywnami na ogólną sumę 1400 zł., 4) za niedokładne sporządzenie wykazów 18-letnich 7 rządców domów grzywnami na ogólną sumę 200 zł. Ogółem ukarano 521 osób grzywnami na ogólną sumę 6.680 złotych.

Inauguracja wydziału farmaceutycznego. W auli uniwersytetu warszawskiego odbyła się w niedzielę, 6 b. m. uroczysta inauguracja wydziału farmaceutycznego.

Akt ten zgromadził władze uniwersyteckie i profesorów w togach uroczystych, licznych przedstawicieli świata lekarskiego i farmaceutycznego, delegatów korporacji ze sztandarami, oraz liczne zastępy młodzieży.

Uroczystość zagaił rektor uniwersytetu prof. dr. Stefan Pieńkowski, poczem odczytano akt inwestytury. Moment ten uświetnił chór akademickiego Koła muzycznego, który, po odczytaniu aktu, wykonał pod dyr. prof. Piotra Maszyńskiego hymn „Gaude Mater“.

Z kolei wygłosił przemówienie dziekan wydziału farmaceutycznego, prof. dr. Władysław Mazurkiewicz. Jako przedstawiciel studentów wydziału farmaceutycznego, przemawiał p. Marjan Rostafiński. W zakończeniu prof. Bronisław Koskowski wygłosił wykład inauguracyjny o dziejach wydziałów farmaceutycznych.

Z Wystawy Radjowej. Coraz więcej gości zwiedza Wystawę Radjową — od początku przesunęło się przez sale wystawowe 11.013 osób. Zwiedzają ją przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa, jak również i młodzież szkolna, która przybywa grupami pod kierownictwem nauczycieli.

Każdy dzień obfituje w szereg atrakcji, jak to: koncerty, nadawane przez „Polskie Radjo“, pokazy montowania stacji nadawczej przez wojsko, wycieczki do stacji transatlantyckiej, odbiór depesz z Ameryki — wreszcie codzień — odbywają się odczyty z dziedziny radiofonji i radiotechniki.

Posiadacze katalogów Nr. Nr. 225, 628, 754, 880, 1006, 1132, 289, 381, 522 i 628 proszeni są o zgłoszenie się do biura Wystawy, numery te bowiem zostały przy losowaniu nagrodzone radioaparatami odbiorczemi.

Frekwencja w tramwajach w maju. W maju r. b. tramwaje przewiozły 14,384,526 pasażerów, w kwietniu zaś r. b. 15,183,978, zatem w maju w porównaniu z kwietniem o 800,000 osób mniej. Natomiast w maju roku zeszłego 20,433,384. W maju tedy r. b. w porównaniu z majem r. z. o 6 miljonów mniej t. j. prawie o 30 proc. mniej. Od początku 1926 r. t. j. za pierwszych pięć miesięcy przewieziono osób 68,794,978, a w tym samym czasie w r. z. 87,636,390. Są to więc różnice b. znaczne.



Przezorna gospodyni używa tylko mydła

„Jeleń-Schicht"

Tanie przez swą wydajność

Korespondencyjne Kursy im. St. Staszica w Warszawie. Pierwszy doroczny Zjazd uczestników Korespondencyjnych Kursów im. St. Staszica odbędzie się w Warszawie w dniach od 12-go do 17 b. m. Program Zjazdu obejmuje zwiedzanie państwowych pracowni gleboznawczej i maszynoznawczej, Państwowego Instytutu Meteorologicznego, pokazy chemiczne, wycieczkę do podmiejskich szkół rolniczych i wzorowych gospodarstw praktycznych, wreszcie wycieczkę do grobu Stanisława Staszica na Bielany.

Szczegółów udziela Zarząd Kursów mieszczący się w Warszawie, ulica Nowy-Świat Nr. 22 m. 34.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ze Stow. Polsko-Francuskiego. Jutro o g. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się w Stow. Polsko-Francuskiem (pałac Staszica, lokal Instytutu Francuskiego — Nowy Świat 72) odczyt p. Heleny Frejlichówny p. t. „André Gide, poszukiwacz możliwości".

Z Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych Dziś o godz. 7-ej wieczorem w Audytorjum Zakładów Farmaceutycznych Uniwersytetu odbędzie się posiedzenie Polskiego Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych.

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. W środę o godz. 8 wiecz. w lokalu Klubu, ul. Chmielna 10, (I piętro) odbędzie się zwykłe miesięczne Zebranie Klubu, na którem adwokatka Wiewiórska wygłosi referat o ustawodawstwie ślubów cywilnych i rozwodach w b. trzech zaborach. Po referacie dyskusja. Klub wysłał w dniu 2.VI do pani Michaliny Mościckiej, małżonki prezydenta Rzplitej, członkini Klubu, depeszę w której wyraża jej, jako członkini oddziału lwowskiego, niestrudzonej towarzyszce pracy swego małżonka, wyniesionego wolą Narodu na najwyższe stanowisko w Rzeczypospolitej, radość i najgorętsze życzenia.

Z Tow. Chemicznego. W Czwartek dnia 10 b. m. o godz. 6-ej p.p. w Dużem Audytorjum Chemicznem Politechniki Warsz. odbędzie się posiedzenie Tow. Chemicznego, podczas którego wypowiedzą odczyty: prof. J. Turski, inż. K. Moniuszko, inż. J. Bojanowski i inż. Fogelgarn: „Kwasy sulfonowe fenoksazyn" — a dr. Mieczysław Proner: „Nowa metoda oznaczania chlorowców w związkach organicznych".

WYPADKI.

Walka z wściekłym psem. Do domu Nr. 38 przy ul. Senatorskiej wpadł wściekły kundel wiejski, który wywołał popłoch wśród lokatorów olbrzymiej kamienicy. Pies ulokował się na parapecie w jednej z klatek schodowych na III piętrze i nie dał nikomu dostąpić do siebie. Kilku lokatorów oraz dozorcy tegoż i sąsiednich domów, uzbroiwszy się w miotły, widły i drągi zamierzali zaatakować wściekłego kundla, lecz nie mieli odwagi. Przybyły policjant nie chciał użyć broni w obawie, aby kula nie wpadła w okno mieszkania. Dopiero, po półtoragodzinnem oblężeniu przybyli poławiacze psów z taboru miejskiego, którzy zręcznie psa złapali i zawieźli do zakładu utylizacyjnego.

Włamanie i wielka kradzież.

Wczoraj rano, gdy personel magazynu domu pończoszniczego p. f. „Alfraska" (właściciele Aleksander Frank i S-ka) przy ul. Senatorskiej Nr. 22 przybył do sklepu, zastał nieład świadczący o gospodarce złodziejskiej. Na podłodze i ladach sklepowych znaleziono stosy pustych pudełek po pończochach jedwabnych. W kantorku za sklepem była rozbita i opróżniona doszczętnie kasa ogniotrwała. Została ona rozpruta t. zw. „rakiem" w frontowej ścianie przy zamku. Łupem kasiarzy stało się 3.000 zł. gotówką oraz akcje i różne papiery wartościowe. Nadto skradli niemal cały transport świeżo dostarczonych pończoch jedwabnych, których wartość właściciele obliczają na 30.000 zł. Złodzieje weszli frontowem wejściem do pustego sąsiedniego sklepu po zlikwidowanym kantorze bankierskim. Tam przebili duży otwór w ścianie i tą drogą przedostali się do magazynu „Alfraska". Ślady wskazują, że włamywacze wyszli wraz z łupem również tą samą drogą. Kradzieży dokonano między godz. 8 wiecz. w sobotę a 7 rano w poniedziałek.

Wypadki samochodowe. Na ul. Wierzbowej samochód Nr. 19224 prowadzony przez kierowcę Drożdża najechał na Wiktora Kofasztajna, który doznał lekkich obrażeń ciała. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do domu.

— Na ul. Targowej róg Zygmuntowskiej samochód Nr. 495 (16225) prowadzony przez szofera Stanisława Czyżewskiego, przejechał Marjana Piotrowskiego (Szwedzka Nr. 10), którego ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do szpitala Przem. Pańskiego.

— Na pl. Kercelego samochód przejechał 15-letniego Henryka Królaka, który doznał poszarpania prawego podudzia i górnej wargi. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala św. Ducha.

Utonięcie dziecka. Bawiąca się bez opieki rodziców nad lewym brzegiem Wisły 5-letnia Anna Czekajówna wpadła do wody i utonęła. Zwłoki dziewczynki wydobyto.

Wypadki przy pracy. Na ul. Palestyńskiej róg Białołęckiej robotnik, 36-letni Zygmunt Oleksiak podczas pracy został przygnieciony wózkiem z ziemią i uległ złamaniu kości prawego podudzia. Lekarz Pogotowia przewiózł poszwankowanego do szpitala Przem. Pańskiego.

— W fabryce zabawek i galanterji drzewnej p. f. „Wiór" przy ul. Wolność Nr. 4, rzeźbiarz, Mikołaj Dobicki, podczas pracy odniósł ranę szarpaną prawego przedramienia i dłoni. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Wypadek na „Karpatach". Na ul. Agrikola spadł z góry t. zw. „Karpat" Stanisław Kamiński, którego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Napad i ujęcie napastnika. Na przechodzącego ul. Wiktorską w pobliżu domu Nr. 30 Giedalę Fiszona napadło dwóch nieznanych sprawców, którzy powalili go na ziemię i żądali wydania pieniędzy. Jednego z uczestników napadu Bolesława Grondzkiego ujęto, drugi zaś zbiegł w niewiadomym kierunku. Istnieje przypuszczenie, że przyczyną napadu były porachunki osobiste ponieważ ujęty mieszka w tym samym domu co i Fiszon.

TEATR i MUZYKA.

Z FILHARMONJI.

Popis Szkoły Muzycznej im. Karłowicza.

Popisy mają u nas powodzenie. Pomimo niepogody publiczność stawiła się licznie i tym samym poparła „Bratnią Pomoc" na której korzyść popis był urządzony. Zresztą Szkoła im. Karłowicza zdobywa sobie coraz więcej zasług na polu pedagogiczno-muzycznem i postępy jej uczniów śledzimy zawsze z ciekawością.

Jak zwykle najliczniej były reprezentowane klasy fortepianowe. Koncerty (z udziałem orkiestry filharmonicznej pod dyr. p. J. Ozimińskiego) Griega, Saint-Saënsa i Beethovena znalazły zdolnych interpretatorów w osobach p. E. Gaszczyńskiej; p. B. Berkmana z klasy prof. Rüdigerowej i p. H. Ostrzyckiej z klasy prof. Dąbrowskiego. Część pierwszą programu zakończyła p. A. Czarnożyłówna z klasy p. Rüdigerowej efektowną, choć rytmicznie niedość ściśle odtworzoną fantazją Paderewskiego.

Niezawsze w zgodzie z czystością tonu byli młodzi skrzypkowie (p.p. Semadeniówna, Szczepanikówna, Łosakiewicz, Zental) z klasy prof. Ozimińskiego, którzy wykonali zajmujący koncert Maurera na czworo skrzypiec.

Z klasy prof. Comte-Wilgockiej wystąpiły p.p.: M. Falkowska i W. Łozińska wyróżniające się nietyle muzykalnością ile bardzo dobremi materjałami głosowemi.

H. D.

„PERSKIE OKO".

Uwaga! Jedziemy, wielka dwuaktowa rewja czerwcowa.

Jeśli dobremu Homerowi zdarzało się — jak powiada przysłowie — zdrzemnąć się, to nie wiem, dlaczego inne oko, choćby ono było perskiem, nie miałoby od czasu do czasu kleić się. A wiadomo, kiedy oczy się kleją, robota się nie klei. To też na ostatniej rewji „Perskiego Oka" znać przemęczenie autorów lub niedostateczne wyzyskanie tematów, co tem dziwniejsze jest, że wypadki polityczne ostatnich tygodni powinny były natchnąć autorów, stałych dostawców humoru do „Perskiego Oka" do napisania znakomitej rewji. Wypadki te znalazły odbicie tylko w monologu żydowskiego szklarza, którego ze zwykłem powodzeniem robił p. Boroński. Honor i humor „Perskiego Oka" ratowali pozatem p. Lawiński jako głodomór i jako „największy karzełek", p. Pogorzelska, pysznie ucharakteryzowana jako „panna Frania" z nad Wisły, no i oczywiście p. Betcherowa i p. Rentgen ze swoją nierozłączną gitarą.

Humor zatem tym razem nie dopisał. Jedynym wśród premjerowej publiczności, który doskonale się bawił, był dyrektor Majde... z „Qui pro quo". Ale to było „Schadenfreude"...

Z uznaniem natomiast należy podnieść stronę muzyczną, choreograficzną i dekoracyjną ostatniej rewji. Muzyka, jakkolwiek czasami zapożyczona (Tańce góralskie z „Halki" i Fantazja Góralska Noskowskiego) jest dobrze dobrana, p. Koszutski ze swojemi girls pnie się na wyżyny doskonałości, a dekoracje i kostjumy są malownicze i pomysłowe.

Robo.

Teatr Wielki. Dziś „Borys Godunow" z gościnnym występem p. Adama Didura.

Jutro „Casanova". W czwartek drugi występ gościnny p. Adama Didura w „Fauście".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro wystąpi gościnnie, odtwarzając rolę docenta Przełęckiego w sztuce Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"", Juljusz Osterwa.

W piątek wznowienie „Ptaka" Szaniawskiego z Osterwą w roli głównej.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych komedja W. Sardou „Rozwiedźmy się".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś z powodu generalnych prób — teatr nieczynny. Jutro premjera jednego z najwspanialszych dzieł literatury polskiej „Nie-boska komedja" Z. Krasińskiego w opracowaniu inscenizacyjnem i reżyserskiem L. S. Schillera i dekoracjach prof. W. Drabika, z ilustracją muzyczną kompozytora J. Maklakiewicza. Role główne odtwarzają pp Solska, Kunina, Adwentowicz, Strachocki, Zawistowski i Solarski.

Teatr Polski. Codziennie „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Mały. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia sztuk Witkiewicza: „Warjat i zakonnica" i „Nowe Wyzwolenie".

W czwartek premjera komedji de Flersa i de Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano".

Teatr „Operetka - Wodewil" daje codziennie operetkę Kalmana „Manewry jesienne".

Teatr „Perskie Oko". Codziennie rewja letnia p. t. „Uwaga! Jedziemy!"

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś powtórzenie premjery „Rączka w rączkę".

Teatr im. Fredry. Dziś „Mąż o dwuch żonach".

Teatr „Eldorado" (Hoża 29). Dziś premjera Nr. 3 p. n. „Oj, te krzaczki!"

Teatr Olimpja. „Inspekcja moralności". Jutro premjera p. t. „Chcę być chłopczycą".

Z Radjostacji Warszawskiej.

(6 kw. wzgl. 1½ kw. 480 m.) na dzień 8 czerwca.

16.00—17.00 Koncert popołudniowy.

17.00—17.25 Odczyt z działu „Historja cywilizacji" p. t. „Sfinks renesansu — Leonardo da Vinci" wygł. p. Lech Niemojewski.

17.30—18.30 Jazz-band.

18.30—18.35 Drugi wykład z cyklu „Najnowsza Literatura Polska" wygłosi p. Roman Zrębowicz.

19.00—19.25 Odczyt z działu „Radjotechnika" wygł. p. Janusz Odyniec.

20.00—20.15 Komunikat rolniczy.

20.30—22.00 Koncert wieczorny.

ZE SPORTU.

Rewanżowe mecze piłkarskie Polonia-Pogoń (Lwów).

W dniach 27 i 29 b. m. w Warszawie rozegrane zostaną dwa mecze miejscowej Polonji z lwowską Pogonią. Jak wiadomo w dniach 27, 28 i 29 b. m. mają być rozegrane lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy, zatem o ile Polonia i Wozla pogodzą się co do terminu w Agrykoli i urządzą wspólnie obie te imprezy, stolica będzie miała pierwszorzędne emocje sportowe.

Mecze piłkarskie Polonia-Warta (Poznań).

W dniach 19 i 20 b. m. miejscowa Polonia rozegra dwa mecze piłkarskie z poznańskim mistrzem Wartą.

Piłka nożna w stolicy.

Ostatnio rozegrano następujące spotkania piłkarskie: Mazowia-Amatorzy 1:0, Ruch komb.-Hazomir 5:0, Ofic. Szk. Piech.-Instyt. Wych. Fizycz. 3:3. We wtorek dn. 8 b. m. o godz. 10 na Mokotowie Korona II-1 p. a. pl. we środę dn. 9 b. m. w Agrykoli godz. 17 Polonia III-Legja III, zaś na boisku DOK. I o godz. 17 Korona III—Warszawianka III.

R. D. S. „Powiśle" — R. D. S. „Kordjan" Nowe-Bródno 8:0 (3:0).

W niedzielę odbył się mecz między powyżej wymienionymi drużynami który zakończył się ładnym zwycięstwem R. D. S. „Powiśla" (8:0) dzięki doskonałej grze pomocy, zwłaszcza Bogdańskiego który znajduje się w doskonałej formie. R. D. S. „Powiśle" zdobyło osiem bramek zwycięskich ze strzałów Kępińskiego 1, Duckiego 1, Malinowskiego 1, Puchniarza 2, Leszczyńskiego 2 i Pietrzykowskiego 1.

POKWITOWNIE.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Drukarnia, redakcja i administracja „Robotnika" zł. 51.50.

Rowery „ORMONDE"
przy kupnie na **5 rat** tylko zł. **300** przy kupnie za gotówkę zł. 270.— poleca
K. LIPIŃSKI, Warszawa, JASNA 5
2-letnia gwarancja.

DRUKARNIA ROBOTNIKA
WARECKA Nr. 7
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
Przyjmuje do druku:
DZIENNIKI,
TYGODNIKI
MIESIĘCZNIKI
CENY NISKIE.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 9 czerwca 1926 roku o godz. 10 rano w mieszkaniu p. Kurtza Augusta przy ul. Sosnowej Nr. 1 m. 63 — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. Kurtza Augusta — oszacowanych na Zł. 500.— składających się z 1 szafy lustrzanej, 1 stołu i 6 krzeseł, 1 lustra, 1 biurka, 1 sofki i 4 m. krzeseł na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawię, Puławska 26.

Warszawa, dn. 4 czerwca 1926 r.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Sz. Szymański Dyrektor — **Tomasz Swieca** Przewodniczący Zarządu

Dr. A. SKOMAROWSKI b. st. asyst. klin. Skórne, wenerycz. moczopł. Lampa kwarc. 9—11 i 5—8— panie 4—5. Leszno 22, tel. 121-99. Niezamożni uwzględn.

MEBLE używane **na raty.** Wielki wybór, tanio. Zaliczki i raty **według budżetu kupującego. SOLNA 18 m. 4.**

Przychodnia (Lecznica) Nowy-Swiat 46 m. 18. Chor. weneryczne skórne, niemoc płciowa. Lampa kwarcowa. Sollux. Od 10—5 i 7—9.

Dr. Marceli Dobrzyński Królewska 6, I p., tel. 90-93. Choroby **weneryczne** płciowe **(niemoc)**, skórne od 9—2 i 5—8 w.

OGŁOSZENIA DROBNE

Najtańsze źródło kupna mebli. Krzesła składane od 2 zł. Leżaki plażowe składane od 13 zł. Łóżka składane od 10 zł. Szafy ubraniowe od 50 zł. Sypialnie, stołowe, gabinety klubowe, kasy ogniotrwałe, najrozmaitsze meble i przedmioty do umeblowań mieszkań, interesów i willi, sprzedaje, kupuje, wypożycza, daje na rozpłaty, Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44

Samochód Fiat albo inny także uszkodzony kupię za gotówkę. Pisemne oferty F. Adomek u P. Kowalski Płocka 11.

Sprzedam tanio sypialnię stylową, piekny stołowy. Graniczna 3—1 (brama).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekscie gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekscie 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. — Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI — Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. — Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.